Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XIX. Kraków, poniedziałek 14 grudnia 1936 Nr. 344

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Tel. redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administr.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ost. stronie.

Zamach stanu w Chinach

Groźba poważnego konfliktu chińsko-japońskiego

Tokio, 13. 12. PAT. Agencja Domei donosi: Niezwłocznie po otrzymaniu oficjalnych raportów o buncie wojsk chińskich w Sian-Feu odbędzie się konferencja przedstawicieli ministerstwa spraw zagr., wojny i marynarki. Omówi ona sytuację i określi stanowisko, jakie wobec nowych wypadków zajmie Japonia.

Obserwatorzy dyplomatyczni uważają, iż bunt jest zamachem stanu, dokonanym przez Czang-Sueh-Lianga, który chce zająć miejsce Czang-Kai-Szeka i *uznać komunizm w Chinach*. Inni obserwatorzy uważają, iż koniecznym jest *by Japonia zajęła stanowcze stanowisko, jeżeli potwierdzi się wiadomość, że bunt jest popierany przez komunistów.*

Tokio, 13. 12. PAT. Rząd nankiński, według informacji ag. Demei, odpowiedział Czang-Sueh-Liangowi, iż przyjął do wiadomości jego żądania, ale przede wszystkim żąda uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Dopiero, gdy to nastąpi, będzie można przystąpić do omówienia zarządzeń, proponowanych przez Czang-Sueh-Liang.

Przedstawiciel rządu nankińskiego oświadczył, iż około 3000 żołnierzy, znajdujących się pod dowództwem Czang-Sueh-Lianga zbuntowało się w sobotę rano i pomaszerowało w kierunku uzdrowiska Huang-Czeng-Szi, znajdującego się w odległości 30 km. od Sian-Fou. Czang-Kai-Szek, który tam się znajdował został zatrzymany i pod strażą wojskową odprowadzony do Sian-Fou.

* * *

Nankin, 13. 12. PAT. Oficjalnie potwierdzona jest wiadomość o zatrzymaniu marszałka Czang-Kai-Szeka jako zakładnika w Sian-Fou. Marszałek Czang-Sueh-Liang, stojący na czele buntu aresztował również kilku innych przedstawicieli władz nankińskich. W liczbie aresztowanych znajduje się minister spraw wewnętrznych Czaing-Tso-Pin.

Stały, centralny komitet wykonawczy rządu nankińskiego postanowił: 1) złożyć z urzędu marszałka Czang-Sueh-Lianga, 2) przewodnictwo komitetu wykonawczego obejmuje prowizorycznie minister finansów Kung. 3) Na czele komisji wojskowej stanie Feng-Yuh-Siang, 4) naczelne dowództwo nad armią obejmie minister wojny.

W Nankinie panuje spokój.

Czang-Sueh-Liang za współdziałaniem Chin z Rosją

Tokio, 13. 12. PAT. Agencja Domei donosi: Wszystkie dzienniki poranne zamieszczają pod sensacyjnymi tytułami wiadomości z Nankinu i Szanghaju o dokonaniu zamachu stanu przez marszałka Czang-Sueh-Lianga w Sian-Fou, stolicy prowincji Szen-Si.

Korespondent „Niszi-Niszi" w depeszy z Szanghaju twierdzi, iż Czang-Sueh-Liang zorganizował w sobotę niezależny rząd, który ma poparcie Rosji sowieckiej. Korespondent dziennika dodaje, iż marszałek Czang dokonał zamachu stanu dzięki pomocy ugrupowań politycznych chińskich z południowo - zachodnich Chin, pozostających w ścisłych stosunkach z komunistami.

W depeszach z Nankinu dzienniki podają zarządzenia wydane przez centralny rząd chiński, nakazujące aresztowanie marszałka Czang-Snen-Lianga i pozbawiające go wszelkich zaszczytów i urzędu, jaki zajmował.

Powstańcy wysunęli trzy żądania: 1) Niezwłoczne wszczęcie działań wojennych i *wypowiedzenie wojny przeciw Japonii*, 2) przywrócenie terytorium Mandżurii, 3) powrót do polityki uznającej komunizm.

Rząd nankiński rzekomo odpowiedział, iż ocenia całkowicie żądania marszałka Czanga, ale rząd nankiński domaga się przede wszystkim niezwłocznego uwolnienia Czang-Kai-Szeka. Dopiero po tym będą mogły być omówione i przedyskutowane żądania powstańców.

Według informacyj z Szanghaju, wraz z marszałkiem Czang-Kai-Szekiem aresztowano wielu generałów.

Po otrzymaniu oficjalnych wiadomości o wybuchu rebelli, rząd nankiński ogłosił stan wojenny. Wszystkie wiadomości nadchodzące z objętych powstaniem miejscowości podlegają surowej cenzurze.

Gorączkowe narady rządu japońskiego

Tokio, 13. 12. PAT. Po otrzymaniu oficjalnych raportów z Chin, które nadeszły w niedzielę w południe, w japońskim ministerstwie spraw zagr. odbyła się po południu konferencja, w której wzięli udział wyżsi urzędnicy ministerstwa. W tej liczbie wiceminister Horinnezi, dyrektor sekcji wschodnio - azjatyckiej Kuwaszima oraz dyrektor Amao. Tematem obrad była sytuacja w Chinach, wywołana powstaniem Czang-Sueh-Lianga. Po konferencji wysłano do władz japońskich w Chinach telegraficzne instrukcje, polecające wydanie zarządzeń, mających na celu ochronę życia i mienia obywateli japońskich w Chinach.

Niezależnie od tej konferencji, odbywa się narada przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych, min. wojny i marynarki, na której również omawiane są ostatnie wydarzenia w Chinach.

* * *

Londyn, 13. 12. PAT. Rząd nankiński, po posiedzeniu, które zakończyło się o późnej godzi nie w nocy, wysłał manifest do narodu chińskiego, wymierzony przeciwko zdrajcy marszałkowi Czan-Sueh-Liangowi, który został odwołany ze stanowiska naczelnego wodza wojsk, działających przeciwko komunistom. Czang-Sueh-Liangowi rozkazano, by przekazał dowództwo nad podległymi mu wojskami władzom centralnym.

Rząd brytyjski popiera wysiłki sir Malcolma

Londyn 13. 12. ŻAT. Poseł Fletcher interpelował w parlamencie ministra Spraw Zagranicznych Edena o obecnej działalności Wysokiego Komisarza dla Spraw Uchodźców niemieckich, zapytując, z jakich źródeł działalność ta jest finansowana.

Minister Eden odparł, że obecne funkcje Wysokiego Komisarza opierają się na rezolucji Zgromadzenia Ligi Narodów, z dnia 10 października br. Wydatki przewidziane w wysokości 82.500 franków szwaj. pokryte będą z ogólnego budżetu Ligi Narodów. Rząd angielski nadal popierać będzie w miarę możności działalność Wysokiego Komisarza dla Spraw uchodźców niemieckich.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III.
Dnia 9 grudnia 1936 r.
Sygn. III. Pr. 172/36.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. karn. proc. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 2. XII. 1936 r. Konfiskatę czasopisma pt. „Nowy Dziennik" Nr. 332 z daty 2. XII. 1936 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Interpelacja posła Rubinsteina w sprawie zajść antyżydowskich w Wilnie albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku 170 k. k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Dramatyczne sceny w procesie Dawida Frankfurtera

WŁADZE SZWAJCARSKIE DEMASKUJĄ PROWOKACJĘ HITLEROWSKĄ PRZECIW POWAŻANYM OBYWATELOM SZWAJCARSKIM, KTÓRZY MIELI BYĆ „WCIĄGNIĘCI“ DO SPRAWY FRANKFURTERA. — PANI GUSTLOFF PRZED SĄDEM. — DEMONSTRACJE NIEMIECKIE.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

CHUR, 11 grudnia.

SZALOM SZWARCBART A DAWID FRANKFURTER.

Koledzy, którzy byli swego czasu obecni na rozprawie zabójcy Petlury, Szaloma Szwarcbarda w Paryżu, przeprowadzają mimowoli analogię między Dawidem Frankfurterem, a Szalomem Szwarcbardem. Wtedy, twierdzą, było jakoś inaczej. W Paryżu Szwarcbard odrazu wystąpił zdecydowanie wobec sędziów, przedstawił dokładnie przed tem ułożony plan działania i wygłosił swoje wielkie oskarżenie przeciw winowajcom bestialskich pogromów. Tutaj w Chur nie słyszano pod zas rozprawy potężnego oskarżenia Dawida Frankfurtera przeciw hitlerii (uczyni to obrońca!), tu Frankfurter twierdzi nawet, że w krytycznym momencie był w tym stopniu wzruszony, że właściwie nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tego co się z nim działo w danym momencie. W krytycznej chwili stracił panowanie nad sobą i był tylko człowiekiem — automatem, który dokonał czynu swego prawie że w afekcie pod naporem wezbranej w nim nienawiści.

Oczywiście trudno przeprowadzać analogie między Szalomem Szwarcbardem a Dawidem Frankfurterem: są to dwie różniace się między sobą tragedie. Szalom Szwarcbard sam przeżył pogromy, sam był świadkiem najokropniejszych scen i najdzikszego znęcania się rozbestwionych band nad bezbronnymi Żydami. Szalom Szwarcbard bez trudności mógł dać obraz straszliwych okropności na Ukrainie.

Inaczej sprawa przedstawia się co do Frankfurtera.

Jak wiemy z przebiegu procesu, Frankfurter osobiście nie przeszedł katuszy w gehennie hitlerowskiej, nie był nigdy uwięziony w lochach „Gestapo“, nie widział też na własne oczy tego co się dzieje w obozach koncentracyjnych, jego osobiście przewrót hitlerowski prawie że wcale nie dotknął, gdyż wkrótce po przewrocie opuścił Niemcy i udał się do Berna, tak że nigdy poważniej przez hitlerowców nie był molestowany.

To prawda.

Ale cierpienia Frankfurtera były zupełnie innego charakteru.

Frankfurter był jednym z tych młodych Żydów, których cierpienia moralne na skutek tego wszystkiego co się dzieje w Niemczech, były nie do zniesienia. Jeden numer „Stürmera“, który wbrew jego woli wpadł mu do ręki (początkowo rozdzielano bezpłatnie egzemplarze „Stürmera“ i wciskano je poprostu do rąk każdego przechodnia!) zatruwał duszę Frankfurtera, i pozbawił go spokoju na dłuższy okres czasu. Ciężar stał się dlań trudnym do zniesienia, musiał się wyładować w jakimś czynie tak że prawdą jest to co Frankfurter mówi o tym wewnętrznym naporze. Przeżycia wewnętrzne Frankfurtera dokładnie pojął dr. Joerger i świetnie go scharakteryzował, czego natomiast nie można powiedzieć o prokuratorze. Tak, koniecznie trzeba dodać kilka uwag do mowy prokuratora, podanej już telegraficznie.

NIEKONSEKWENCJE MOWY OSKARŻYCIELA.

Dr. Brügger nie jest prokuratorem z zawodu, oskarża tylko ad hoc, jest też słabym mówcą i mowa jego, czytana monotonnym głosem w ciągu dwu i pół godzin, mocno znużyła audytorium.

Przyznać trzeba, że stanowisko prokuratora w tym procesie nie jest łatwe. Musiał przez cały czas tak lawirować, by nie dotknąć jednej lub drugiej strony w procesie tym (tych którzy stoją za Frankfurterem oraz tych, których reprezentuje powództwo cywilne), przy tym wszystkim warować interesów Szwajcarii, by pozostała neutralną w konflikcie toczącym się między żydostwem a narodowym socjalizmem.

Prokurator szukał przede wszystkim różnego rodzaju argumentacyj, by wbrew jasnemu stanowi rzeczy wykazać, że nie ma się w tym wypadku do czynienia z zabójstwem politycznym, a mamy w tym wypadku proces kryminalny, wobec tego nie należy stosować w ocenie czynu Frankfurtera tych łagodzących okoliczności, które się zwykle przyjmuje w procesach politycznych. I po kilku minutach pierwsza niekonsekwencja prokuratora. Nie wierzy Frankfurterowi, że działał w afekcie. Prokurator twierdzi, że Frankfurter dokładnie zdawał sobie sprawę z wszystkiego, gdyż od wielu tygodni przygotowywał się do zamachu. Prokurator powołuje się na książkę Emila Ludwiga, który przedstawia Frankfurtera jako bohatera i mściciela narodu swego. Więc skoro tak, to jakże traktować można proces ten jako zwykły proces kryminalny?

Widocznie sam prokurator zdawał sobie sprawę, że trudno, by podobna argumentacja przemówiła do przekonania sędziów, wobec czego wkońcu usiłował wykazać, że ustawodawstwo kantonu Graubünden wcale nie zna pojęcia mordu politycznego, gdyż mord zawsze i wiecznie pozostanie mordem, bez względu na okoliczności wśród których miał miejsce.

Prokurator ostro występuje przeciw twierdzeniu Frankfurtera, że czynem swym dobrze przysłużył się Szwajcarii. Wprost przeciwnie, prokurator uważa czyn Frankfurtera jako nadużywanie gościnności, której Frankfurter zaznał w Szwajcarii. Prokurator domaga się zatem zastosowania wobec Frankfurtera kary zaproponowanej w akcie oskarżenia, w wysokości 18 lat więzienia z wydaleniem itd.

Incydent, który zaszedł pod koniec przemówienia prokuratora, charakteryzuje najdosadniej wrażenie mowy. Oskarżony Frankfurter zwrócił się do prokuratora słowami:

— Wiem, że obowiązkiem pana jest oskarżać mnie, ale czy pan osobiście wierzy w te wszystkie argumenty, które pan tu przytoczył?

W odpowiedzi na to prokurator zwrócił się do przewodniczącego, by pouczył Frankfurtera o właściwym zachowaniu się. Wobec tego, że przez cały czas śledztwa oraz obecnego procesu nie było ani jednego wypadku niewłaściwego zachowania się Frankfurtera przewodniczący zlikwidował incydent krótką odpowiedzią, że nie dosłyszał co takiego Frankfurter powiedział.

„HITLERGRUSS“ NA SALI SĄDOWEJ.

Drugi dzień wielkiego procesu w Chur obfitował ponadto w wiele momentów istotnie dramatycznych. Największą sensację stanowiły jednak demonstracje dziennikarzy hitlerowskich przy wejściu pani Gustloff na salę oraz wówczas gdy ze sali wychodziła. Jak już pisałem w jednym z moich listów, dziennikarze niemiecy pracują tu „na rozkaz“ Mieszkają razem w hotelu Steinbock, a „główno-dowodzącym armii“ niemieckich sprawozdawców jest szef propagandy z Berlina i współpracownik „Voelkischer Beobachter“ Diewerge. Ponadto czuwa nad pracą sprawozdawczą dziennikarzy niemieckich poseł niemiecki w Bernie, który na kilka dni uwolnił rząd szwajcarski od swych bezustannych interwencyj z zażaleniami na „prześladowania“ ruchu hitlerowskiego w Szwajcarii. W hotelu Steinbock zamieszkał też „naczelny komendant“ Niemców z zagranicy Dr. Koderle, który przyjechał na proces jako specjalny wysłannik Hitlera. Jemu też po powrocie do Berlina złoży sprawozdanie z przebiegu procesu.

Niemieckie spacery demonstracyjne po mieście szwajcarskiej w „szyku bojowym“ nie zwracają już niczyjej uwagi. Flegmatyczni Szwajcarzy przechodzą obok nich, uśmiechając się dobrodusznie.

Oburzenie wzbudza tu jednak sposób informowania opinii niemieckiej o przebiegu procesu w Chur. Czołowe organy prasy hitlerowskiej są w Szwajcarii zabronione, ale z głosów prasy berlińskiej zamieszczonych w tutejszych gazetach dowiadują się Szwajcarzy, jakimi bezecnymi kłamstwami posługują się przebywający w hotelu Steibocka panowie. Jasnym jest, że hitlerowcy burzą rozpętaną w swojej prasie chcą wymusić na niezawisłym sądzie w Chur ostry wyrok wobec Frankfurtera. Jak można było przewidzieć z góry, orzeczenie Dr. Joergera spowodowało istną falę wściekłości w hitlerii. Odrazu wysunięto przeciw dr. Joergerowi argument najcięższego kalibru a mianowicie, że pochodzi od Żydów. W Szwajcarii zarzut ten nie przynosi wprawdzie żadnej ujmy, ale z ironią zaznacza jedna z tutejszych gazet, że dr. Joerger pochodzi ze starej rodziny góralskiej, a co do aryjskości budzi zapewne mniej wątpliwości aniżeli niejeden z panów reprezentujących prasę hitlerowską na procesie Frankfurtera. Szwajcarska prasa zapytuje co właściwie myślą sobie panowie z Berlina, czy chcieliby uzależnić od siebie prasę szwajcarską?

Bardzo przykre wrażenie wywołało w kołach dziennikarzy szwajcarskich demonstracyjne powitanie pani Gustloff w sądzie szwajcarskim przez tzw. Hitlergruss (podnoszenie rąk). Tylko dzięki temu, że przewodniczący Dr. Ganzoni przeszedł nad sprawą tą do porządku dzien nego i odrazu przystąpił do przesłuchania p. Gustloff zawdzięczać należy, że obeszło się bez poważniejszego incydentu.

Zapytany przeze mnie obrońca Dawida Frankfurtera, były prezes szwajcarskiego Sądu Kasacyjnego Dr. Curti, czy podobne demonstracje są dopuszczalne w sądzie szwajcarskim odpowiedział krótko:

— Jest to idiotyzm i grubiaństwo, a na to ustawy niema!

PANI GUSTLOFF.

Wysokiego wzrostu kobieta, wchodzi na salę w stroju ciężkiej żałoby. Z pod czarnego welonu nie widać twarzy. Mówi twardym głosem i na pytania przewodniczącego daje krótkie i stanowcze odpowiedzi. Tylko w chwilach, gdy mowa jest o krytycznej chwili zamachu, głos jej załamuje się.

Przewodniczący odnosi się do pani Gustloff ze szczególną wyrozumiałością, co jednak nie jest przeszkodą, by prezes sądu wykazał pani Gustloff pewne rażące nieścisłości w jej zeznaniach. Ale o tym nieco później.

— Mój mąż, — twierdzi pani Gustloff, — był bardzo lubiany w Davos...

Nikt nie ma za złe wdowie, że wyraża się w serdecznych słowach o tragicznie zmarłym mężu, pomimo że wielu świadków stwierdziło coś wręcz przeciwnego. Opowiada też, że mąż starał się utrzymywać jak najlepsze stosunki z władzami szwajcarskimi a akta sądowe świadczą o czymś zgoła odmiennym. Przecież prasa szwajcarska niejednokrotnie atakowała Gustlof fa za jego działalność antypaństwową i toczyły się przecież przeciw Gustloffowi dochodzenia władz szwajcarskich jako przeciw uciążliwemu cudzoziemcowi.

— Mój mąż, akcentuje mocno p. Gustloff, miał wielu przyjaciół...

— Ale też wielu przeciwników! — zwraca jej uwagę przewodniczący.

— Przeciwników? — zastanawia się przez chwilę p. Gustloff, poczym dodaje — no, tak otrzymywał listy z pogróżkami...

Przewodniczący wypytuje p. Gustloff o szczegóły krytycznego momentu.

— Czy nie zauważyła pani zdenerwowania u Frankfurtera w chwili gdy go pani wprowadziła do pokoju męża? — zapytuje przewodniczący.

Pani Gustloff odpowiada wzruszonym głosem:

— Nie zauważyłam u niego żadnego zdenerwowania, gdyż inaczej nie byłabym go dopuściła do męża... Wedle zewnętrznego wyglądu

(dokończenie na str. 4)

SŁOWA OZJASZA THONA

Antysemityzm jako program polityczny nie może istnieć ni być wykonywanym w Państwie, w którym rządzi prawo. W samym swoim założeniu znajduje się antysemityzm po tamtej stronie prawa i powinien być przez rząd, który miluje prawo, zakazany.

W pracy nad wychowaniem młodzieży -- przyszłość naszego narodu

Przebieg uroczystości jubileuszowej ku czci dra Chaima Hilfsteina

Kiedy całe żydowstwo naszego miasta obchodziło w dniu wczorajszym uroczyste święto 60-lecia dra Chaima Hilfsteina, Gimnazjum Hebrajskie obchodziło równocześnie także święto *swoje*, święto zewnętrznego zespolenia się z nazwiskiem swego niestrudzonego prezesa, z którym wewnętrznie złączone już i zespolone jest od szeregu lat. Było więc w tym coś z symbolu, że właśnie tu, przy ul. Brzozowej 5, w auli hebrajskich zakładów wychowawczych imienia dra Chaima Hilfsteina, społeczeństwo żydowskie składało wyrazy głębokiego hołdu i uznania temu wyjątkowemu działaczowi, który wśród odpowiedzialnej i wyczerpującej pracy zawodowej, wśród niezmożonej i wysoce produktywnej działalności politycznej, potrafił tyle twórczej energii i tyle idealistycznego zapału włożyć też w dzieło narodowego wychowania.

Zebrali się więc w tej auli obok grona nauczycielskiego i delegacyj młodzieży, także przedstawiciele wszystkich żydowskich instytucyj, organizacyj, związków, klubów, stowarzyszeń, przybyli członkowie rodziny i przyjaciele Jublilata, by wspólnie wyrazić Mu uczucia po dziwu dla dotychczasowych imponujących rezultatów jego działalności, oraz życzenia, by dane mu było i w przyszłości nie tylko wiernym pozostać sobie, ale i samego siebie prześcignąć, na chwałę i na pożytek żydowskiego społeczeństwa

I kiedy o godz. 12.40 zjawia się Jubilat w towarzystwie dyr. H. Scherera, kiedy przechodzi przez szpaler szkolnej młodzieży harcerskiej „Hacofe", z setek młodych piersi wyrywają się entuzjastyczne powitania i okrzyki „Szalom!" „Jechi!" „Hejdad" „Baruch Haba!".

Głębokie wzruszenie maluje się na twarzy Jubilata, gdy przestępuje próg wypełnionej po brzegi pięknie udekorowanej auli, gdzie nad sztandarem szkolnym i sztandarem „Hacofe" na biało-niebieskim tle widnieje Jego portret. Obok dra Hilfsteina zajmują miejsce przedstawicielele Dyrekcji, Grona, Komitetu Rodzicielskiego i Zarządu Szkół.

Do zebranych pierwszy przemawia po hebrajsku *p. dyr. Scherer*, który wywodzi:

Obchodzimy w dniu dzisiejszym potrójne święto naszego ukochanego dra Chaima Hilfsteina. Święcimy bowiem w chwili tej nie tylko jubileusz Jego 60-lecia, święcimy też 10-lecie Jego pracy, jako prezesa szkoły, oraz uroczyste nazwanie tej szkoły imieniem Chaima Hilfsteina. Równocześnie z narodowym prądem odrodzeniowym, a więc przeszło lat 30 temu, zrodziła się myśl założenia narodowych zakładów wychowawczych w Krakowie. Ty, kochany Jubilacie, byłeś jednym z pierwszych, którzy wielkiej tej idei poświęcili czas i energię. Ty zrozumiałeś, że przyszłość ruchu zależy głównie od narodowego wychowania. Ty nie tylko *wyczułeś*, że trzeba stworzyć odpowiednie ku temu warunki, Ty tej myśli byłeś też *realizatorem*. I w tych latach prezesury dałeś nam ten oto gmach, który wszelkim warunkom w pełnej mierze odpowiada. W tym więc Twym potrójnym święcie wyrażamy Ci za to gorące podziękowanie i życzymy, byś przez długie lata jeszcze nam przewodniczył i byś mógł zrealizować i inne Twe zamierzenia i plany, ku chwale żydowskiego narodu.

W polskiej części swego przemówienia kontynuował p. dyr. Scherer:

Tu, w tym tak licznym gronie, gdzie zebrała nas niecodzienna sposobność, poruszę tylko jeden odcinek Twej pracy. Kiedy jeszcze stawialiśmy pierwsze kroki, Ty czułeś, że jest Twoim obowiązkiem wziąć ster w Swe ręce. Wybiłeś się na plan pierwszy, dzięki jednej głównie nieposolitej zdolności, dzięki niezwykłej zdolności przewidywania, która okazała się również i *trafnością* przewidywania. Że w pracy nad odrodzeniem trzeba dać podwaliny pod narodowe wychowanie młodzieży, wiedziało więcej ludzi. Ty jednak dowiodłeś, że to można *zrealizować*. I oto tą zdolnością przewidywania zdobyłeś sobie to miejsce, jakie dziś w narodzie naszym zajmujesz. Chcemy wyrazić Ci uznanie i podziękowanie, choć wiemy, że Ty *musisz* tak pracować, bo to Twoje jestestwo całe.

Wiem, że nasz Jubilat nie ma zamiaru spocząć na laurach. Dalszy ciąg jego zamierzeń i pracy, już naszkicowany, doczeka się też realizacji. Dał bowiem nam już dowody tego, iż On realizować potrafi, bo jest *człowiekiem czynu*.

Kończę starożydowskim życzeniem: „Ad mea weesrim szana!" Jechi dr. Hilfstein!

Orkiestra szkolna pod batutą *prof. Schleichkorna* odegrała w tym miejscu szkolny marsz sztandarowy, poczym głos zabrał imieniem wydziału Szkoły *p. dr. Apte*, który zawiadamia, iż na posiedzeniu wydziału odbytym dnia 1 listopada br. zapadła jednomyślna uchwała, zatwierdzona przez Kuratorium Szkolne, na mocy której tutejsze Gimnazjum otrzymuje nazwę Gimnazjum imienia Chaima Hilfsteina. Uchwała ta — wywodzi mówca — będzie wobec historii żydowskiej i wobec przyszłych pokoleń dowodem i świadectwem tej niestrudzonej działalności Jubilata, która, przy współudziale grona, doprowadziła nasze zakłady wychowawcze do obecnego rozkwitu. Jako symbol tych zasług wręczamy Ci tablicę pamiątkową, wykutą w srebrze,*) która niechaj będzie widomym znakiem przywiązania i uznania dla Twej działalności. Nie mianowaliśmy Ciebie prezesem honorowym bo to jest zazwyczaj delikatnym consilium abeundi. My natomiast życzymy sobie byś przez długie lata jeszcze pracował dla dobra naszego Towarzystwa.

Z kolei głos zabiera prezez Komitetu Rodzicielskiego *p. Laura Tignerowa:*

Obchodzimy dziś jubileusz działacza, którego wszyscy kochamy i cenimy. Tu, w tej szkole wyrazić Ci chcemy podziękę za to, czym stała się ta Szkoła dzięki Tobie. Urządza się często jubileusze dla działaczy, którzy dla danej instytucji pracowali z poświęceniem. Rzadko jednak zdarza się wypadek działalności tak wszechstronnej, tak rozległej i o tak szerokim zasięgu. Ale właśnie ten wielki zasięg dał Ci tę mądrość konieczną do ogarnięcia szerokich potrzeb narodu. To, że bez reszty ukochałeś wszystkie ideały naszego narodu, skierowało Cię właśnie do pracy nad wychowaniem młodzieży. Wiemy wszyscy coś dla nas uczynił. A dziś, gdy zaciemniają się horyzonty, gdy trzeba było pomyśleć o przewarstwowieniu narodu pod kątem Palestyny, Tyś o tym pomyślał i Tyś dał nam żydowską Szkołę Rzemiosł. Wiemy jaki to znój, ale my żądamy od Ciebie dalszej jeszcze pracy, dalszej nieugiętości, dalszego hartu. Pracuj dalej i buduj dalej.

Imieniem grona nauczycielskiego przemawia prezes Związku Nauczycieli *dr. M. Friedländer:*

Nauczyciele, którym dane jest współpracować z Jubilatem, najgłębiej potrafią pracę jego zrozumieć. My bowiem kształtujemy przyszłość narodu, my reprezentujemy tę ideę, która wyraża się w haśle: *„Przez młodzież do przyszłości!"* Nigdy może pedagogika nie była terenem tak ważnym jak dzisiaj. Tą drogą, przez odpowiednie pokierowanie młodzieży, narody zapewnić sobie chcą przyszłość. Dla tej idei zaś warto pracować; dla niej warto się poświęcić. Chcielibyśmy młodzież wychować na ludzi czynu i woli, bo tylko człowiek, który wierzy w przyszłość narodu potrafi spełnić swe zadanie. Zadaniem tym zaś jest nie tylko przetrwać, ale także odbudować i dobudować. Wierz nam, że całą siłą, całym sercem służyć będziemy tym ideałom.

*) Tablica wykonana została w zakładzie artystyczno-złotniczym A. Hercoga w Krakowie.

W dalszym ciągu przemawia imieniem absolwentów *p. Brenner*, który wskazuje na silną więź, jaką złączeni są wszyscy wychowankowie z tą Szkołą nawet po jej opuszczeniu, oraz uczeń klasy VIII-mej, *Norenberg*, który dziękuje Jubilatowi za wszystko, co dla młodzieży uczynił. Po tych przemówieniach dwoje młodych wychowanków wręcza Jubilatowi bukiet kwiatów.

Imieniem szkół Mizrachi w Krakowie przemawia prezes *p. Schnur*, który wskazuje na wspólny ideał, jaki wszystkim narodowo żydowskim szkołom przyświeca, poczym głos zabiera sam Jubilat,

DR. CHAIM HILFSTEIN.

Jubilat zaczyna po hebrajsku:

Nie mówię dobrze po hebrajsku, ale w tej chwili mam potrzebę zwrócić się do was w tym języku. Widzę, iż bije tu jedno serce, iż unosi się nad nami jeden duch. Mam tę pewność i to przekonanie, że naród żydowski jest wartościowym narodem. Żyjemy w chwili ciężkiej, bardzo ciężkiej, ale dla nas Żydów nie ma nic cięższego. Żydzi mają wiarę i mają pewność, że oprą się, i przetrwają.

Sprawiliście mi — mówi w dalszym ciągu po polsku dr. Hilfstein — wielką radość dzisiejszą uroczystością. Zdaje mi się, że każdy z nas rodzi się z pewnym błędem którego trzyma się przez całe życie. Błędem zaś moim jest, że obok mojego zawodu mam jeszcze i boczne zajęcie, mianowicie — pracę społeczną. Jeśli zaś tej pracy się oddaję, to jedynie dlatego, iż należę do gromady Żydów, którzy dla Żydów się poświęcali, że miałem to szczęście nie zejść na bezdroża i nie uciekać tam, gdzie można bardzo łatwo dojść do godności i zaszczytów.

My Żydzi stoimy twardo przy naszym dziele. My, którzy od zarania trwamy przy pracy odrodzeniowej, mamy przekonanie, że nie jest to tylko praca na dziś, ale i praca na jutro. My stawiamy sobie odwiecznie to samo pytanie: „co będzie jutro"? A mamy słuszny powód ku temu, gdybyśmy bowiem od dwóch tysięcy lat o tym jutrze nie myśleli, to może dziś nie mielibyśmy Palestyny.

W tym naszym pochodzie musimy być dumni z tego, że młodzież która z tej Szkoły wyszła, już dziś pracuje tam, na skalistej palestyńskiej ziemi i właśnie to jutro przygotowuje dla swych braci. Inne narody, które żyją w swobodzie, bez troski, wśród szczęścia, nie potrafią tego zrozumieć. A i ci z nas, którzy są w Palestynie może również nie pytają się co będzie jutro, bo nad nimi rozpięte jest lazurowe niebo, bo oni mają śmiałość i odwagę, a biada temu, kto ich zaatakuje. To jest naszym zwycięstwem, a radością naszą jest myśl, że z naszej szkoły całe szeregi młodzieży oddały się służbie dla tego ideału.

Dzięki temu, że znaleźli się ludzie ofiarni przed dwudziestu kilku laty, doszliśmy tu do dzisiejszych wyników. Wielu z nich pracuje jeszcze z nami dzisiaj, wielu jednak już odeszło. Odeszli pionierzy i wielcy twórcy błp. dr. Thon (wszyscy zebrani powstają z miejsc) Salomon Leser i dr. Samuel Wahrhaftig. Oni położyli podwalinę pod tę instytucję, a nazwiska ich po wieki trwać będą w tej Szkole.

Praca nasza nie była daremna, pomagali nam rodzice, którzy w pełnym zaufaniu powierzyli nam wychowanie swych dzieci. Dzięki temu właśnie udało się stworzyć tu takie warunki, zdobyć takie grono i takiego dyrektora, z których niejedna instytucja szkolna mogłaby być dumna. Obok nich Komitet Rodziców — członkowie Wydziału, pracownicy biurowi słowem wszyscy oddają sprawie wszystkie swe siły, serce swe i zapał. A kiedy powstała myśl założenia Szkoły Rzemieślniczej stanęli znów do pracy towarzysze nasi, nie szczędząc wysiłków, byle tylko dzieło doprowadzić do skutku.

Możemy zatem być dumni z tej instytucji z wyników pracy i z zaszczytu, jaki spada na naród, który taką młodzież posiada. Musimy jednak w pracy tej nie ustawać, musimy pracować dalej, a przeżywać będziemy dalsze świetlane chwile. Życzę Wam w tym duchu, by po-

łomstwo Wasze mogło żyć swobodnie na własnej ziemi.

Przemówienie prezesa Hilfsteina, owiane serdeczną szczerą nutą, wynagrodzone zostało przez wszystkich zebranych burzliwymi oklaskami. Odegraniem „Hatikwy" przez orkiestrę szkolną zakończona została ta piękna i podniosła uroczystość.

Dramatyczne sceny w procesie Dawida Frankfurtera

(dokończenie ze str. 2)

i ubrania nie wzbudzał we mnie żadnego podejrzenia. Gdy go później (na policji) pytałam: — „Czy znał pan mojego męża, czy skrzywdził on pana kiedykolwiek?" — on odpowiedział, że nie. Wówczas zapytałam go: — „Dlaczego więc pan to uczynił?" — na co otrzymałam od niego odpowiedź: — „Zastrzeliłem go, bo jestem Żydem!... — „Po tej odpowiedzi już nie zadawałam mu więcej żadnych pytań.

Przez cały czas przesłuchania pani Gustloff ani razu nie zwróciła spojrzenia w kierunku oskarżonego.

NIEUDAŁA PROWOKACJA HITLEROWSKA.

A teraz wracajmy do sprawy — delikatnie wyrażając się — pewnych nieścisłości w zeznaniach p. Gustloff. W tej samej willi, w której mieszkał Gustloff, prowadził też swoją ordynację lekarz dr. Nienhaus, znany demokrata i przeciwnik hitleryzmu. Mimoto, po dokonanym zamachu Frankfurtera, dr. Nienhaus był pierwszy, który pośpieszył z pomocą do mieszkania Gustloffa. W kilka dni po zamachu zastępca prawny p. Gustloff wniósł doniesienie przeciw dr. Nienhausowi, że ten rzekomo odmówił udzielenia pomocy w pierwszej chwili. Doniesienie opierało się na zeznaniach pani Gustloff.

Przew.: (do p. Gustloff): W sprawie tej przeprowadzono dokładnie śledztwo i stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że dr. Nienhaus jako pierwszy właśnie pośpieszył do mieszkania pani...

— To nie jest prawdą! — oświadcza p. Gustloff podniesionym głosem — on stał w bramie w chwili gdy wzywałam pomocy i nie ruszał się z miejsca.

A staruszek — przewodniczący powtarza ojcowskim ale niemniej stanowczym głosem:

— Ale to stanowczo tak nie jest. Śledztwo wykazało ponad wszelką wątpliwość, że dr. Nienhaus był właśnie pierwszy na miejscu, co potwierdzają też inni lekarze, którzy sami oświadczają, że dr. Nienhaus był przed nimi na miejscu...

P. Gustloff obstaje jednak przy swoim.

Prokurator w mowie swej wspomniał, że na poczcie w Davos znaleziono w oddziele posterestante kartki adresowane do Frankfurtera. Kartki które zawierały instrukcje o mającym być dokonanym zamachu były podpisane przez wiele znanych osobistości z Davos, oczywiście z obozu przeciwnego hitlerowcom Wszystkie te kartki — powiedział prokurator — okazały się mistyfikacją, gdyż stwierdzono że nadane zostały dnia 5 lutego, więc w dzień po zamachu.

Tak to zdołano dzięki czujności władz szwajcarskich zdemaskować zawczasu prowokację hitlerowców, którzy chcieli w pierwszej chwili wciągnąć do „spisku Frankfurtera" wiele osobistości ze świata szwajcarskiego. Było to widocznie w interesie agitacji niemieckiej w Szwajcarii.

Na tle tego wyjaśnienia łatwiej rozumieć można specjalną urazę p. Gustloff do dra. Nienhausa, który upatrzony został przez hitlerowców na ofiarę w sprawie Frankfurtera.

WIELKA MOWA OBROŃCY FRANKFURTERA.

Trzeci dzień rozprawy rozpoczął się od wielkiej mowy obrońcy Frankfurtera dra. Curti. Wielka mowa obrońcy zapełniła całe dzisiejsze posiedzenie przedpołudniem i kontynuowana będzie na popołudniowym posiedzeniu. Wrażenie mowy obrońcy Frankfurtera jest bardzo silne, ale więcej o tym — dopiero po usłyszeniu całej mowy.

Szulim Gottlieb.

Prof. Weizmann o swym wystąpieniu przed Komisją Królewską

(Specjalna służba informacyjna „Now. Dzien.)

Tel Awiw, 13. 12. (F) Onegdaj nastąpiło tu otwarcie krajowego zjazdu działaczy Keren Hajesodu, na którym reprezentowane były wszystkie punkty jiszuwu palestyńskiego,p rzez 220 delegatów. *W zjeździe tym uczestniczył również dr. Chaim Weizmann* a przemówienie, jakie tam wygłosił, było centralnym punktem, na którym skupiła się powszechna uwaga nie tylko delegatów zjazdu, ale całego jiszuwu.

Przemówienie prof. Weizmanna brzmiało jak następuje:

Być może, iż rozczaruję was, jeśli, dla różnych przyczyn, będę musiał dzisiaj streszczać się w swych słowach. Gdy przyjąłem zaproszenie do wygłoszenia przemówienia na tym zjeździe, powiedziałem towarzyszom moim, iż obecnie, w ciągu najbliższych tygodni nie mogę mówić o sprawach aktualnych, które niezawodnie interesują naszą publiczną opinię. Mówić zaś o Keren Hajesod, o zbiórkach — na to chyba miejsce w Ameryce. Tu w Palestynie uważam omal za rzecz banalną przemawiać o tego rodzaju kwestiach. O innych jednak sprawach mówić nie mogę.

Raz już przemawiałem, a może zajdzie potrzeba powtórzenia tego. W czasie jednak, kiedy obraduje Komisja, nie mogę spraw tego rodzaju poruszać. Być natomiast może, iż natychmiast po opuszczeniu kraju przez Komisję będę mógł przemawiać poraz drugi.

Cieszę się szczerze, że znowu jestem tu z wami. Stało się już to dla mnie tradycją przybywać do Palestyny na zjazdy Keren Hajesodu. Szczególnie zaś cieszę się z tego obecnie, kiedy po tych 6-ciu ciężkich miesiącach, jakie jiszuw przeżył, znów mogę obserwować jego energię i jego powrót do dzieła odbudowy. Niechaj owocne będą obrady tego zjazdu i niechaj powodzenie towarzyszy wszystkim pracownikom na rzecz tego funduszu. Oby wyniki tej pracy stały się bodźcem dla działaczy do pracy jeszcze bardziej intensywnej.

Padły tu słowa serdeczne i energiczne. Wypowiedzieli je mówcy z różnych kół, a wszyscy podkreślili ten wielki wpływ, jaki wywarły te moje słowa, wypowiedziane przed Królewską Komisją. Nigdy nie spodziewałem się że usłyszę takie słowa. Jest to jedyna pochwała, którą przyjmuję chętnie ponieważ czuję, że jest ona szczera, i że może te całkiem proste słowa spowodują wzrost otuchy i zadowolenie tu w Palestynie i w diasporze. Jest to wszak jedyna rzecz, jaką przywódca dać może ludziom, którym ma prawo przewodzić.

Gdy przed dwoma laty wybrano mnie prezydentem Organizacji powiedziałem do mych towarzyszy: „Zawsze kiedy mnie wybierają, rodzą się kłopoty" (śmiechy). Teraz zaś, gdy jest moment radości wśród narodu, w tych tak ciężkich dniach, poczytuję to sobie za nagrodę i z głębi serca wyrażam mówcom podziękowanie. Jest to podziękowanie towarzysza, który stoi z wami na jednym froncie. Oby nam dane było na tym froncie przez długie lata jeszcze wspólnie pracować.

Godzina jest późna, jutro muszę powitać Komisję Królewską w Rechobot. Muszę więc zakończyć. Życzę zjazdowi pełnego powodzenia byście zbliżyli się do celu, który wszystkim przyświeca i bym za miesiąc znów mógł mówić z zadowoleniem i radością o aktualnych sprawach. Szalom lachem!

Na wspomnianym zjeździe, przed przystąpieniem do właściwych obrad, poświęcono serdeczne wspomnienia pośmiertne *błp. drowi Thonowi*, oraz zmarłemu niedawno pisarzowi hebrajskiemu, *Mordechaj Ben Hilel Hakohen.*

Sensacyjny proces członków O.N.R.

Grodno, 13. 12. ŻAT. Dziś w poniedziałek, przed Sądem Okręgowym w Grodnie, rozpoczęnie się proces trzech endeków, oskarżonych o rzucenie bomby do lokalu miejscowego Towarzystwa Ochrony Zdrowia w dniu 14 marca br. Na szczęście bomba eksplodowała przedwcześnie, dzięki czemu szkody były nieznaczne.

Na ławie oskarżonych zasiądzie główny winowajca wypadków grodzieńskich z czerwca 1935 Alfons Panasiuk, jego kolega i pomocnik Dominik Jaroszewicz oraz uczeń Kazimierz Bohusz Grecki. Panasiuk został w listopadzie 1935 skazany za organizowanie napadów w Grodnie na rok więzienia, lecz pozostawał na wolności za kaucją 100 zł. Po rozprawie apelacyjnej we Wilnie w marcu 1936 i wobec zamachu bombowego na T.O.Z., karę podwyższono do 5 lat. W Sądzie Apelacyjnym powództwo cywilne popierał adwokat dr. Leib Landau z ramienia poszkodowanych Żydów.

Jaroszewicz przed Sądem Okręgowym w Grodnie skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem. W lutym br. Jaroszewicz został przytrzymany, gdy w nocy tłukł szyby w mieszkaniach żydowskich. Wytoczono mu sprawę, ale pozostał na wolności. W marcu został aresztowany w związku z zamachem bombowym. W ubiegłym tygodniu, Jaroszewicz został skazany na pół roku więzienia za zakłócenie spokoju publicznego.

Dzisiejsza rozprawa budzi szczególne zainteresowanie, ponieważ Panasiuk zmienił swoje przekonania i w liście do matki swej stwierdza, że żałuje, że dał się opętać obłędną nienawiścią do Żydów. W związku z tym oczekiwane są niespodzianki na dzisiejszej rozprawie.

Endecja grodzieńska, która traktowała Panasiuka jako bohatera, obecnie się od niego odwróciła i adwokaci endeccy nie chcieli podjąć się obrony Panasiuka. Z ramienia T.O.Z., powództwo cywilne popierają adwokaci: Szyszkowski z Wilna oraz Fuerstenberg i Neubauer z Grodna. Rozprawa potrwa 2 dni.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Sześć lat miłości" i „Katarzynka".
APOLLO: „Jej pierwsza miłość" (Loretta Young, Robert Taylor).
ATLANTTIC: „Oczy czarne" (Harry Baur) i „Zmiana serc".
BAGATELA: „Niebezpieczny flirt" (Myrna Loy i William Powell) oraz rewia pt. „Rosyjskie serca".
[illegible]
MUZEUM: „Anna Karenina" (Greta Garbo).
PROMIEŃ: „Tylko ty" (Hortenzja Raky).
STELLA: „Zew krwi".
ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna" (Jadwiga Smosarska i Witold Zacharowicz).
SZTUKA: „Po burzy" (Luiza Ullrich, Gustaw Diessl, Tibor von Haymay).
UCIECHA: „Biały Anioł" (Kay Francis).
WANDA: „Bohater dnia" (Maurice Chevalier, Elvire Popesco, Josette Day).

S. L. Schneiderman

DWUGODZINNY ALARM W WALENCJI*)

(Od naszego specjalnego korespondenta)

WALENCJA, w grudniu.

W ciągu dwóch tygodni pobytu w Walencji „ćwiczyłem" moje nerwy i przygotowywałem się psychicznie na wypadek bombardowania. Od kilku dni spodziewano się tu z godziny na godzinę nalotu powstańczych aeroplanów. Pisma podawały na pierwszej stronie adresy „refugio" — piwnic i schronów. Oglądałem niektóre z tych piwnic i zastanawiałem się, czy trzystu kilogramowe bomby „made in Germany"" zdołałyby przebić sześć — siedem pięter i dotrzeć do piwnic.

Zdawało mi się że jestem „przygotowany" na wszelkie ewentualności, ale gdy nagle, około godziny ósmej wieczór zgasło światło na ulicach i syreny zaczęły żałośnie wyć, na twarzach moich kolegów rozpoznałem bladość mej własnej twarzy.

Siedzieliśmy w starej, historycznej kawiarni „Au lion d'or", gdzie przebywał zwykle Blasco Ibanez. Oglądaliśmy fotografie zbombardowanej Cartageny. Reporter „Fox-Filmu" pokazywał nam straszne dokumenty i bez słów oglądaliśmy wywrócone stoły operacyjne w szpitalu cartageńskim, gmachy, zamienione w kupy gruzu, poćwiartowane ciała ludzkie i głowy z szeroko otwartymi oczyma, które nie chciały się zamknąć aż do ostatnich chwil agonii...

Rozmowa nasza toczyła się na temat ewentualnego bombardowania Walencji. Przyszliśmy do wniosku, że atak powietrzny na Walencję byłby w skutkach swych katastrofalny. Miasto liczy już obecnie około miliona mieszkańców, hotele i domy prywatne napchane są, jak ule, przy tym większość domów to stare kamienice, pozbawione odpowiednich piwnic. W Madrycie i Barcelonie istnieje klasyczny schron — tunele kolei podziemnej, pozatem domy są masywniejsze. Bombardowanie Walencji pociągnęłoby za sobą nieobliczalne ofiary w ludziach.

Mówiliśmy właśnie o tym, że po deszczowym tygodniu niebo jest dziś pogodne i można się spodziewać wznowienia „aktywności" samolotów powstańczych. W tej samej chwili za oknem zgasła latarnia i rozległo się wycie syreny.

— „Już są!"

Do kawiarni wpadła kobieta z płaczącym dzieckiem na ręku, a za nią jeszcze kilku przerażonych przechodniów. Na sali pogaszono światła i tylko mała lampka płonęła w kącie, za bufetem.

Syreny wyły bezustanku. Skupiliśmy się wszyscy w głębi sali lecz nagle wzrok mój padł na drewniany, snycerską robotą kryty sufit z barwnymi witrażami, przez które przebijało jasne światło księżyca.

— Nie, w tym domu niema piwnic. — odpowiada kelner, zdejmując białą marynarkę.

Pozostać tu byłoby nonsensem. Trzeba szukać najbliższej piwnicy. Wychodzimy wszyscy razem na ulicę. Syreny umilkły, ale w ciemności niesamowicie dudnią kroki biegnących sylwetek. Zapamiętane adresy schronów na nic się nie zdadzą, gdyż przy świetle księżyca i tak trudno rozpoznać wskazane domy.

— „Refugio, refugio!"

U wejścia paliła się lampa naftowa. Gdy schodziliśmy wdół po kamiennych schodach, znów zabrzmiały syreny, jeszcze gwałtowniej, to ciszej, to mocniej, wreszcie przeszły w bezustanne, nerwowe, często przerywane wycie.

Na dole panowała ciżba. Znajdowaliśmy się w piwnicy niewykończonego, siedmio-piętrowego gmachu w samym śródmieściu, przy Plaza Castelar.

— Zdaje się, że to najlepsza piwnica w Walencji, — odzywa się ktoś z naszej grupy, stłoczonej przy betonowym filarze.

W piwnicy znajduje się około tysiąca osób. Matki z dziećmi na ręku, owiniętymi w męskie marynarki. To mężczyźni — obcy przeważnie — dali swe marynarki matkom, które w pośpiechu nie zdążyły zabrać okrycia z domu i zbiegły z nawpół nagimi dziećmi do piwnicy.

Mężczyźni w kamizelkach siedzą przy naprędce rozpalonym ognisku. Wokoło ogniska bawią się dzieci piaskiem, pozostawionym w niewykończonej budowli.

Za każdym razem, gdy zdala rozlega się trzask, gęsty rozgwar milknie, jakby przecięty nożem, a w ciszy słychać dalej nieustające wycie syreny.

Alarm trwa już przeszło godzinę i wszystkich ogarnia niepokój wyczekiwania... Jedyna myśl wypełnia mózg: niech się to już wreszcie skończy!...

W tej samej chwili wzrok mój pada na dwie kobiety ciężarne, stojące naprzeciw mnie przy ścianie, spokojne i zrównoważone. Wyprostowują się naraz i ze zdumieniem zdaję sobie sprawę, że otaczający mnie Hiszpanie potrafili w tej niezwykłej sytuacji zachować zimną krew. Za chwilę mogą nad nami przelecieć faszystowskie aeroplany, bomba może przebić wszystkie sześć pięter niedokończonej budowli i zamienić tę piwnicę, wypełnioną ludźmi, w istną jatkę.. Równocześnie myślę o tym ile ofiar spowodowałaby gdzieindziej w podobnych wypadkach sama panika, wywołana alarmem.

Tak, Hiszpanie posiadają jeszcze wewnętrz-

*) Z przyczyn technicznych reportaż ten ukazuje się z pewnym opóźnieniem. — Red.

Mgr. MEIR BOSAK

Pierwszy kaznodzieja Templu i maskilim krakowscy

Szkic historyczny

W Szloszim po zgonie błp. Dra Ozjasza Thona

Inny kupiec żydowski w Krakowie Jakób Gesang, z głębokiego umiłowania judaizmu i jego literatury, starał się logicznie wytłumaczyć legendy talmudu, które trudno pogodzić z logiką. Chwycił się więc starego systemu alegoryzowania zdarzeń i bohaterów i stąd w książce jego *Diwrej chachamim we chidotam* mamy miast bohaterów i powiastek wzajemne wpływy i rozwój różnych idei. Nie mógł zrozumieć, że legenda ludowa ma swoje prawa.

Głęboko musiał się czuć zrozpaczony rabi Elimelech Chasyd, znany w Krakowie w połowie XIX w. prześladowca interesującej się „europejskością" młodzieży żydowskiej choćby ortodoksyjnej, gdy dowiedział że syn jego Jechiel Matatjahu Zinz szpera wśród druków łacińskich i starych dokumentów. Z czasem stał się młody Zinz poważanym współpracownikiem naukowo - judaistycznych działów pism hebrajskich wreszcie wydał dzieło o rabinach krakowskich *Ir hacedek*. Dużo w dziele tym zebranego materiału i nowowydobytych dat. Jako pierwsze w tej dziedzinie było bardzo dobre. Nie spodobało się jednak nauczycielowi religii w szkole kazimierskiej Joelowi Dembicerowi, który skrytykował je ostro w pamflecie *hacedek* nie może się nawet równać z dziełem jakie później wydał brat Joela, rabi Chaim Natan Dembicer, senior rabinatu krakowskiego. Niepospolity ten erudyta, zajmując się literaturą rabiniczną, wydał *Sefer harawja* ze swymi objaśnieniami. Później zajął się historią Żydów, szczególnie zaś dziejami rabinów i ich koligacjami. Korespondował z uczonymi tej miary co Graetz, Kaufman i in. Ukoronowaniem jego działalności naukowej jest dwutomowe dzieło o rabinach Lwowa i Krakowa *Klilat Jofi*, dzieło o znaczeniu źródła, bez którego niezwykle trudno byłoby odtworzyć dzieje Żydów w Polsce. Wielkim kłopotem dla badacza jest jednak chaos w opracowaniu i brak indeksu.

Uczniem Izaka Miesesa był A. J. Weitzenfeld, gorący wielbiciel Sz. J. Rappaporta (Szira), a namiętny przeciwnik Schorra red. *Hechalucu* i innych krańcowych maskilów. Ogłaszał on artykuły judaistyczne w różnych czasopismach. Korespondencję jego wydał F. Wetstein. (Mając trudności w zdobywaniu książek korespondowali ze sobą, maskilim, podając sobie wzajemnie wyniki najnowszych badań judaistycznych i zaopatrując je własnymi uwagami). W superlatywach, jako o typie starego galicyjskiego maskila, wyraził się o Weitzenfeldzie Sokołow w nekrologu („Hacefira" 272/1897).

Chcieli także maskilim krakowscy nadać specjalne zabarwienie moralizatorstwa nauce religii. Stąd popularne było pisanie podręczników dla nauki religii dla młodzieży. Juliusz Schönborn wydał *Katechismus der Mosaischen Religion*, głośny powstaniec z r. 1846 i radny krakowski Maurycy Krzepicki (Mordko Heilporn) ogłosił *„Początki nauki religii Mojżeszowej"*, następca zaś Dankowicza w urzędzie kaznodziei krakowskiego Dr. M. Duszak, dawniej rabin w Gaya, współpracownik pism hebrajskich i niemieckich, był bardzo wybitnym erudytą w dziedzinie judaistyki, a prace przez niego ogłaszane obejmowały szeroki zakres jak — żydowskie prawo małżeńskie, botanikę talmudu, szkolnictwo i metodykę Żydów w dawnych czasach, etykę ewangelii i talmudu itd.

Wokoło tych rzeczywiście poważnych maskilów i uczonych judaistów, jacy działali w Krakowie w wieku XIX gromadzili się pomniejsi autorzy przygodnych artykułów i korespondencyj w hebrajskich czasopismach. Należy tu wymienić nazwiska: M. J. Rechelesa, Leiba Rittermana, M. M. Kragena, A. Greiwera, Abrahama Deutschera (Adar), A. Weinsteina i in.

Nie było tu górnych i chmurnych haseł, nie było światoburczych programów, nie było zderzeń i walk prądów, było tylko ciche spokojne życie, gdzie jednostki o zainteresowaniach naukowych i literackich, bez możliwości rozwoju, z braku bibliotek i z nadmierności trosk codziennych, starały się dać jak najwięcej z siebie, gdzie każdy samotny wnosił wstydliwie bardziej lub mniej udane dziełko do wielki-

ną równowagę, czem nie mogą się poszczycić narody, które przeżyły wojnę światową.

Oddalam się od filaru i zbliżam do grupy kobiet, które siedzą spokojnie na stosach cegieł z kłębkami wełny na kolanach i robią robótkę na drutach. Starsze dzieci zbudowały barykady i bawią się w wojnę, imitując odgłosy strzałów armatnich: „Bum, bum, bum!“

W pamięci mojej ożywają wspomnienia dziecięce z czasów wojny światowej, zacięte „bitwy“, staczane w ruinach zbombardowanych domów. Pamiętam długie tygodnie, spędzone w zimnej, wilgotnej piwnicy. Ale wtedy nie groził nalot aeroplanów.

Przed godziną dziesiątą, po dwugodzinnym nieprzerwanym alarmie, syreny wreszcie umilkły. Zapaliły się niebieskie lampki na znak, że niebezpieczeństwo minęło. Rzuciliśmy się ku wyjściu. Na ulicach gromadziły się grupy ludzi, pytając się nawzajem: „Gdzie bombardowano?“

W biurze prasowym ministerstwa spraw wewnętrznych informują nas, że około godziny ósmej zjawiła się w porcie eskadra aeroplanów. Po półgodzinnym krążeniu odleciała do Alicante, odległym o sto kilometrów od Walencji i w ciągu półtorej godziny bezustannie bombardowała to miasto.

W drodze powrotnej spotykaliśmy ludzi z walizkami i paczkami, spieszących na dworzec. Tej nocy alarm wypłoszył z Walencji kilkaset osób.

Długo nie mogłem usnąć na mojej mansardzie. Prześladowało mnie widmo nieprzyjacielskich aeroplanów, które dokonały dziś „próbnego lotu“ nad Walencją. Owinąłem się w koc i zeszedłem na dół do portjerni, gdzie — jak każdej nocy — czuwali uzbrojeni milicjanci.

Następca rabina Kuka



Jak już donieśliśmy w telegramach, dokonano w tych dniach w Jerozolimie wyboru nowego rabina naczelnego Palestyny. Wybór padł na obecnego rabina naczelnego Irlandii dra Izaaka Herzoga, który uzyskał 37 głosów, podczas gdy kontr kandydat jego, rabin Charlap uzyskał 31 głosów.

Rabin Izaak Herzog pochodzi z Polski. Urodził się w r. 1888 w Łomży. W r. 1899 przybył do Londynu. Dyplom rabinacki uzyskał w r. 1910, a w dwa lata później zdobył doktorat na uniwersytecie londyńskim na podstawie dysertacji z zakresu semitologii. W r. 1916 powołany został na stanowisko rabina Belfastu, a w r. 1919 objął stanowisko rabina gminy żydowskiej w stolicy Irlandii, Dublinie, pełniąc zarazem urząd naczelnego rabina Irlandii.

Stosunki polsko-litewskie

„Folksblat“ kowieński z dnia 6 grudnia donosi, że p. Marcin Iczas, który przebywał niedawno w Polsce przeszło dwa tygodnie, po powrocie na Litwę złożył wizytę min. Łozorajtisowi. Dziennik dowiaduje się, że podróż p. Iczasa miała pierwotnie charakter ściśle prywatny. Ale w związku z represjami w stosunku do Litwinów na Wileńszczyźnie zyskały ostatnio pod pewnym względem znów na aktualności stosunki litewsko - polskie. P. Iczas z własnej inicjatywy zetknąć się miał w Warszawie z najbardziej wpływowymi politykami polskimi, m. in. z marszałkiem Senatu płk. Prystorem i redaktorem „Gazety Polskiej“ p. Miedzińskim. Po powrocie do Kowna p. Iczas odwiedził szereg wybitnych osobistości politycznych na Litwie. Dziennik stwierdza dalej, że w Polsce pomimo wszystko panuje wielkie zainteresowanie dla sprawy stosunków z Litwą. Świadczyć ma o tym ujawniony ostatnio fakt, że przedstawiciel „Gazety Polskiej“ w Kownie p. Katelbach został ostatnio w Warszawie przed wyjazdem do Kowna przyjęty przez marszałka Rydza - Śmigłego. (W. I. P.).

Usposobienie spokojne na rynku akcyj i walut

Warszawa, 14 grudnia.

Na światowych giełdach papierów wartościowych panował w tygodniu ubiegłym nastrój spokojny przy obrotach umiarkowanych. Spekulacja wstrzymywała się od większych tranzakcyj, czekając na rozwikłanie konfliktu konstytucyjnego w Anglii i na wyjaśnienie się międzynarodowej sytuacji politycznej.

Giełda nowojorska miała początkowo usposobienie spokojne, w środku tygodnia jednak dało się zauważyć lekkie ożywienie. Większym popytem cieszyły się akcje fabryk motorów i samochodów w związku z wiadomościami o dużym wzroście zbytu samochodów w St. Zjednoczonych, jakoteż akcje kolejowe. Pożyczki polskie wykazały tendencję słabszą. W dniu 11 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 4 bm.): 8% poż. Dillona 57 (57.50), 7% poż. Stabilizacyjna 72 (73.37½), 6% poż. Dolarowa 55 (57) 7% poż. m. Warszawy 48.12½ (48.50), 7% poż. Śląska 50.25 (50.50).

Obroty na giełdzie londyńskiej były małe, tendencja zmienna. Niepewność sytuacji wewnętrzno - politycznej i sytuacji międzynarodowej, paralizowała rozwój tranzakcyj. Po ogłoszeniu abdykacji króla Edwarda wystąpiło wyraźne osłabienie, które objęło zarówno brytyjskie papiery państwowe, jak i akcje. Dużym popytem przy zwyżkujących kursach cieszyły się tylko w ciągu całego okresu sprawozdawczego akcje cynowe, ze względu na spodziewaną restrykcję kontyngentów produkcyjnych cyny oraz akcje kauczukowe i naftowe.

Giełda paryska wykazywała przeważnie tendencję słabą. Najbardziej obniżyły się kursy rent i akcyj bankowych. Natomiast na giełdzie amsterdamskiej zaznaczyła się dość znaczna zwyżka akcyj przemysłowych z akcjami koncernu Unilever, cukrowymi, naftowymi i tytoniowymi na czele. Mocne były również akcje towarzystw żeglugowych i akcje kauczukowe.

Giełda berlińska miała przeważnie usposobienie słabe, obroty uległy skurczeniu. Na giełdzie wiedeńskiej panował nastrój ożywiony. Szczególnie poszukiwane były akcje przemysłu ciężkiego i metalowego przetwórczego oraz papiery węgierskie. Na giełdzie praskiej dała się zauważyć zniżka akcyj przemysłowych, natomiast papiery o stałym oprocentowaniu na ogół zwyżkowały.

Na giełdzie warszawskiej nastąpił w tygodniu ubiegłym lekki spadek kursów akcyj i niektórych papierów procentowych. Notowano (pierwsza cyfra z 4, druga z 11 grudnia br.): papiery procentowe: 3% Prem. poż. Inwestycyjna I em. 64.50—66.25, II em. 64.50—65, serie I em. 83, II em. 80—78.50, 4% Prem. poż. Dolarowa 46.50—47.15, 7% poż. Stabilizacyjna (drobne odcinki) 468—465, 5% poż. Konwersyjna (odcinki po 100) 50—50.50, 6% poż. Dolarowa 65, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 48—47.50 5% Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 53.75—53; akcje: Bank Polski 108—107, Warsz. Towarzystwo Fabryk Cukru 28, Węgiel 15.50 Lilpop 14—13.25 Ostrowiec 28—24, Starachowice 34—32.50.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 4, druga z 11 bm): Amsterdam 289.20—288.90 Bruksela 89.75—89.65, Londyn 26.04—26.02, Mediolan 28.02—28.05 N. Jork czek 5.30 5/8 —5.30¾, kabel 5.30¾—5.31, Paryż 24.76—24.76 Praga 18.76—18.64, Zurych 122—121.95 Sztokholm 134.30—134. A. Z. W.

Lombard w Monte Carlo

Stali gracze i bywalcy domu gry w Monte Carlo znają dobrze ulicę de Pignolles, na końcu której znajduje się samotna willa w ogrodzie. Furtka prowadząca do ogrodu jest zawsze otwarta i na drzwiach nie ma żadnego szyldziku, ale każdy, kto dłużej przebywa tutaj, wie komu i czemu służy ten dom. Jest to tak zwana po francusku „Ciocia“, „ma tante“ jak nazywają we Francji lombard. Z wyjątkiem milionerów i szczęściarzy wkraczali w te progi wszyscy, którzy się zgrali w kasynie i szukali pieniędzy bądź na odegranie się, bądź też na podróż do domu. Publiczność na rue Pignolles jest międzynarodowa: Francuzi Włosi, Niemcy, Grecy, Rosjanie, Austriacy etc.

Lombard w Monte Carlo nie podobny jest w niczym do lombardów na całym świecie. Nie ma tam urzędników, okienek,taksatorów — nic z tego. Każdego, kto wchodzi wita wygalowany lokaj, wprowadza do rokokowego saloniku na pierwszym piętrze, oznajmia, iż madame zaraz przyjdzie i znika. Właścicielką lombardu jest Rosjanka, która przegrała ongi w Monte cały swój majątek. Straciwszy pieniądze i oglądając się za zarobkiem, spostrzegła pani K., że w Monte nie ma instytucji tak potrzebnej jak lombard. Wystąpiła więc do księcia Monaco z prośbą o pozwolenie na otwarcie lombardu. Po złożeniu wymaganej kaucji otrzymała koncesję z tym, że jest wyłączną właścicielką instytucji, że przywilej ten będzie jej przysługiwał aż do końca życia, że rząd Monaco nie zezwoli na otwarcie żadnego innego, konkurencyjnego zakładu. Tak więc w 1905 roku powstał lombard na rue Pignolles i prosperuje bardzo dobrze do tej chwili.

Madame K. zna się na interesach. Nie przyjmuje wszystkich ofiarowanych jej zastawów: nic z garderoby, tylko brylanty, biżuterię, koronki, futra, auta. I pani K. sama taksuje zastaw, tak jak jej się podoba. Kto się zgadza na sumę ofiarowaną przez p. K., ten otrzymuje wypisany przez nią kwit z terminem 3-miesięcznym, po 30 proc. za miesiąc, to znaczy, iż po trzech miesiącach pani K. odbiera z powrotem sumę pożyczoną plus 90 proc.

Mało kto waha się i zastanawia nad tymi warunkami, mało kto powiada sobie, że to przecież lichwa, i jedzie aż do Nizzy, do zwykłego lombardu. Każdemu śpieszno do otrzymania pieniędzy. Każdemu się wydaje, że byle te pieniądze miał w ręku, już w parę godzin po tym odegra się w kasynie i załatwi tę bagatelkę. Pani K. zna dobrze psychologię bywalców domu gry i to pozwala jej z zimną krwią ofiarowywać małe sumy na zastawy dużej wartości.

W godzinach wieczornych zajeżdża przed willę pani K. auto ciężarowe. Na auto ładuje się futra, skrzynki z zastawem. Pod opieką detektywa wyrusza auto w drogę do Nizzy, gdzie zastawione rzeczy zostają złożone na przechowanie do safes'ów bankowych.

Co się dzieje z zastawem? Przeważnie gracze nie wykupują ich, jak łatwo się domyśleć. A wówczas zastaw przechodzi na własność pani K. Futra, biżuteria, auta wędrują do Paryża, gdzie poszukuje się dla nich nabywców. Sprzedaż przynosi zawsze duży zysk, gdy się zważy, jak niewielką sumę, może czwartą lub piątą część istotnej wartości, dała pani K. za zastawiony przedmiot.

Łatwo sobie wyobrazić, że majątek pani K. musi rosnąć jak na drożdżach przy takich tranzakcjach. Oceniają go też w Monte na kilkanaście milionów franków.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją dra Henryka Lesera

Bokserzy Wawelu zwyciężają problematycznie łódzki Hakoah

Towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy drużynami Wawelu i Hakoahu łódzkiego, rozegrane w dniu wczorajszym w sali teatru Bagatela, zgromadziły ponad 1000 widzów i wzbudziły wielkie zainteresowanie z powodu przegranej Wojskowych w Łodzi. Rewanż Wawelu był bardzo problematyczny i w gruncie rzeczy zupełnie niezasłużony. Żydowscy pięściarze byli technicznie znacznie lepsi i wykazali lepszy boks, ustępowali tylko pod względem wytrzymałości. Łodzianie, mimo że przy jechali w bardzo osłabionym składzie, albowiem brakło Liebermana, Gottfrieda, Fagota i Stahla, to jednak zasługiwali na lepszy wynik, gdyż rozstrzy gnięcia sędziów nie odpowiadały często przebiego wi spotkań i wykazali oni nieraz albo brak orientacji, albo też złośliwość. Wawel wystąpił bez Nowickiego i Szczurka. Chrostek wygrał całkowicie niezasłużenie z Wdowińskim, który go pokonał w Łodzi. Wynik ogłoszony przez sędziów opiewa 10:4 pkt.

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze lekkiej Chrostek został ogłoszony zwycięzcą w walce z Wdowińskim. Wynik ten krzywdzi wybitnie Łodzianina, który tylko w pierwszej i ostatniej minucie ustępował Krakowianinowi, po zatym, a szczególnie w całej drugiej rundzie, miał wybitną przewagę. Była to najładniejsza walka dnia.

W wadze muszej Kwiatek zremisował z Rozmanem (H).

W wadze koguciej Jerzyk pokonał Rakowczego (H).

W wadze piórkowej Wnęk zwyciężył Herszkowicza (H).

W wadze półśredniej Lipszyc wygrał z Pancerem (W) raczej należał się tu remis.

W wadze średniej Jodłowski uzyskał zwycięstwo nad Waldmanem (H) chociaż Łodzianin miał zdecydowaną przewagę od początku do końca. Wynik ten jest wielką pomyłką i błędem.

W wadze półciężkiej Pieniążek remisuje z Blühbaumem (H) chociaż Blühbaum był znacznie częściej w ataku i lepiej trafiał.

Sędziował w ringu p. Turecki, jako punktowy p. Kreuzwirth, który wykazał zupełny brak orientacji.

CRACOVIA — TARNOVIA 4:0 (2:0)

Jedynym spotkaniem piłkarskim dnia wczorajszego w Krakowie był towarzyski mecz pomiędzy Cracovią a Tarnovią. Biało-czerwoni mieli przez cały czas zdecydowaną przewagę i zwyciężyli zasłużenie. Bramki zdobyli Szeliga, Kossok (2) i Korbas. Zawiodła w Tarnovii znana dwójka reprezentacyjna Baj - Krawczyk. Teren boiska ośnieżony, bardzo ciężki. Sędziował p. Scherer wcale dobrze.

PIERWSZY MECZ HOKEJOWY W KRAKOWIE.

Otwarcie sezonu hokejowego w Krakowie nastąpiło w dniu wczorajszym zawodami towarzyskimi pomiędzy drużynami Sokoła krakowskiego a 06 Mysłowice. Mecz wygrali Krakowianie 3:1.

HAGIBOR MISTRZEM KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM.

Drużynowe mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym zakończone zostały w dniu wczorajszym. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył zdecydowanie nie bez utraty punktu 1) Hagibor 2) ŻTS 3) Makkabi 4) Wisła 5) Garbarnia. Drużyna Wisły wniosła protest przeciw wynikowi z ŻTS. Na wypadek uwzględnienia tego protestu drugie miejsce zdobyłaby Makkabi.

ZNAKOMITA FORMA KOSZYKARZ. WAWELU.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały w Krakowie zawody koszykówki męskiej pomiędzy drużynami Wawelu i Makkabi. Zwyciężył zasłużenie po wspaniałej grze Wawel w stosunku 39:9 (11:5). Tylko do pauzy była Makkabi drużyną równorzędną. Po przerwie zademonstrowali Wojskowi wspaniałą i fair grę, która predestynuje ich na zdecydowanego faworyta mistrzowskiego. Zaznaczyć należy, że Wawel nie przegrał w tych mistrzostwach dotychczas ani jednego spotkania.

WALNE ZEBRANIE SĘDZIÓW PIŁKARSKICH KRAKOWA.

W dniu wczorajszym odbyło się w Krakowie walne zebranie sędziów piłkarskich przy bardzo wielkiej frekwencji. Zebranie obradowało pod przewodnictwem p. dra Lustgartena, obecnym był także delegat PKS-u z Warszawy p. Frank. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu i udzieleniu absolutorium wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszło 6 panów.

—<>—

ZARZUTY PRZECIW GARBARNI I ŁKS-owi w związku z aferą Dąbu katowickiego okazały się na podstawie badań władz ligowych gołosłownymi i bezpodstawnymi, wobec czego dochodzenia odnośne zostały całkowicie umorzone.

WISŁA KRAKOWSKA ma szanse uzyskania dorocznej nagrody, przyznanej za grę fair przez władze polskiej ligi piłkarskiej.

UŁASKAWIENIA HELIASZA domaga się poznański okręg lekkoatletyczny.

AFERA niewstawienia graczy Wisły krakowskiej do teamu Krakowa przeciw Berlinowi jest przedmiotem dochodzeń władz piłkarskich okręgowych i centralnych, jakoteż wielkiej polemiki prasowej.

KUSOCIŃSKI powraca jednak do czynnego sportu i już obecnie trenuje na bieżni, nie odczuwając bólu w nodze. Równocześnie zamierza Kusociński ukończyć studia w CIWF-ie.

MECZ BOKSERSKI AUSTRIA — POLSKA ma się odbyć w Łodzi. Równocześnie mają się odbyć przy tej sposobności mecze Wiedeń — Kraków i Wiedeń — Lwów.

TURNIEJ MIAST W PIŁCE SIATKOWEJ odbędzie się w styczniu 1937 w Toruniu. Turniej rozegrany zostanie w tydzień po mistrzostwach Polski i będzie sprawdzianem formy reprezentantów Polski przed zawodami o puhar Bałtyku w Tallinie.

FRANCUSKI ZWIĄZEK PIŁKARSKI zaakceptował termin 21 marca 1937 na rozegranie meczu Ligi paryskiej z Reprezentacją Polski Zachodniej na stadionie Parc de Princes. Faktycznie będą to zawody Reprez. Fracji i Reprez. Polski.

TRENER PIŁKARSKI OTTO został nadal zaangażowany przez PZPN aż do 1938 r.

LUDWICZAK znany hokeista poznańskiego AZS otrzymał zwolnienie od swego klubu i wstąpił do Pogoni katowickiej.

POLSKIE ŁUCZNICZKI stoją na czele listy światowej i zajmują w niej dwa pierwsze miejsca przez Kurkowską - Spychajłową i Pankow.

STUTTGART — KATOWICE międzynarodowy mecz bokserski w Katowicach, zakończył się niewysokim zwycięstwem Niemców 9:7 pkt. którzy przewyższali gospodarzy pod względem techniki i wytrzymałości. Najlepszym z Polaków był Piłat.

BOCHENEK (Wisła) triumfował w pierwszym konkursie skoków narciarskich na Kasprowym. Skocznia ta została specjalnie zbudowana wedle projektu słynnego narciarza Bronka Czecha, który poza konkursem oddał najdłuższy skok na 35 mtr.

MAKS KRAUSER pokonał w Londynie w walce eliminacyjnej do mistrzostwa Europy dwukrotnego zapaśniczego mistrza Szwecji Annacondę w dwóch starciach. Także Krakowianin Szczerbiński zwyciężył świetnego Kanadyjczyka Watsona 2:1.

BOKSERZY LWOWA pokonali w „Dniu PZB" pięściarzy Lublina 12:4 we Lwowie. AZS Wilno zwyciężył KPW Bydgoszcz 14:2. Rewera Stanisławów — Rekord Lwów 10:6 pkt.

PROF. WACEK ZE LWOWA otrzymał nagrodę tegoroczną dziennikarską od PUWF- jako jeden z pierwszych dziennikarzy sportowych, jakoteż za zasługi na polu sportu.

WALNE ZEBRANIE LIGI PZPN-u odbędzie się w dniach 16 i 17 stycznia w Warszawie.



PONIEDZIAŁEK, 14 GRUDNIA.

Kraków. (293.5) 6.30 Aud. porannna 7.25 Kuka informacyj 7.30 Muz. poranna z płyt 11.80 Audycja dla szkół a) Przez lądy i morza: „Życie Chińczyka" opow. prof. J. Rostafińskiego b) Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 „Z muzyki franc." koncert w wyk. Sekstetu Niny Mańskiej 12.40 a) dziennik południowy, b) „Najpierw uporządkujmy wieś" pogad. 14 Lok. wiad. gosp. 14.05 Muzyka (płyty) 15 Wiad. gosp. z Warsz. 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka (płyty) 15.55 Aud. dla dzieci pt.: „Łakomy doktór" w opr. W. Jastrzębskiej, łącznie ze skrzynką 16.15 „Skrzynka językowa" w opr. prof. W. Doroszewskiego 16.30 Koncert ork. wojskowej 17 „Co Polska wniosła do kultury": „Udział Polski w dyplomacji europejskiej", odczyt wygł. dr. J. Feldman, doc. U. J. 17.15 „Pół czarnej i piosenka" lekki koncert z konferencierką W. Budzyńskiego 17.50 „Co się dzieje w kałuży" pogad. 18 Pogad. aktualna 18.10 Wiad. sport. z Warsz. 18.16 Lok. wiad. sport. 18.20 Muzyka (płyty) 18.45 Program na dzień nast. 18.50 „O zarządzaniu gospodarstwem" pogad. 19 Aud. strzelecka 19.30 Recit. fortepianowy Beli Bartoka 20 Koncert Małej ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny i pogad. aktualna 21 Powsz. Teatr wyobraźni (Francja): słuchw. pt.: „Wizyta u Goethego" 21.30 Recit. śpiew. Helmi Einer (sopr.) przy fort. prof. L. Urstein 22 Koncert symf. w wyk. ork. P. R.

* * *

Warszawa (1339.3) 6.30 p. Kraków [illegible] „Wszystkiego po trochu", aud. dla dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert reklamowy 18.45 p. Kraków 23 Płyty.

Lwów (377.4) 6.30 p. Kraków 15.30 Lwowskie wiad. bież. 15.35 Płyty 15.55 „Apel Ligi ochrony zwierząt", pogad. 16 Płyty 16.15 p. Kraków 18.40 Pogad. 18.50 p. Kraków 23 Płyty.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków 13 Koncert życzeń (płyty) 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska 15.40 Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Na nartach i na kursie", dialog 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 p. Kraków, 13 Koncert życzeń (płyty) 13.58 Wiad. giełd. 14 p. Kraków 15.35 Życie kultur. Śląska, 15.40Płyty 16.15 p. Kraków 18.20 „Na nartach i na kursie", dialog 18.30 Płyty 18.45 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 p. Kraków 14.57 Łódzkie wiad. giełd. 15 p. Kraków 15.40 „Zapraszamy dzieci do studia na Wystawie", aud. dla dzieci 16.15 p. Kraków 18.20 Koncert chóru katedralnego 19 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 12.20 Koncert rozrywkowy 17.15 Pieśni 18.10 Dawne pieśni niemieckie świąteczne 20 Kolędy austriackie 21 Włoska muz. ludowa 22.20 Recital wiolocz St. Aubera.

Anglia Nat. (1500) 18.15 Muzyka lekka 20.20 Radiorewia 21.30 „Prometeusz" — balet Beethovena 23 Muz. kameral.

Praga (470.2) 15 Sonata Jiraka 17.35 Recital fortep. 18.25 Utwory Wilnera 19.25 Muz. lekka 20.55 Koncert symf.

Paryż (1648) 15.30 Teatr wyobraźni 17 Muz. rosyjska 18.30 Koncert paryskiej ork. symf. 21.45 Muz. kameralna 24. Muz. taneczna.

Beromünster (539.6) 16.30 Koncert kameralny 18.50 Pieśni dziecięce 20.15 Występ gitarzysty 21 Wieczór Czajkowskiego.

Mediolan (368.6) 12.40 Muzyka rozrywkowa 21 Włoskie melodie ludowe 21.15 Koncert orkiestrowy.

Oslo (1153.8) 17 Muzyka norweska 18.25 Pieśni norweskie 19.30 Ballada Griega 20 Koncert uroczysty z ok. roczn. wyruszenia eksped. Amundsena 22.15 Dawna norweska muz. taneczna.

Budapeszt (549.5) 17.50 „Stefan Batory i Polska", pogad. 19.15 Weidcńskie pieśni ludowe 20.40 Koncert ork. operowej 22.05 Recital organowy 23.05 Muzyka jazzowa.

Leningrad (1224) 14.15 Koncert Chopinowski 14.45 Koncert wokalny 16.15 Koncert ork. mandolinistów 17.40 Muz. kameralna 18.30 „Teodor i Paulina" Gretry, uwert. 20.15 „Pieśń bezsłów" Mendelssohna 21 Muz. sowiecka.

Zakończenie śledztwa w sprawie tragicznych zajść w Mińsku Maz.

Jak się dowiadujemy, zakończono już śledztwo w sprawie pamiętnych zajść antyżydowskich w Mińsku Mazowieckim. Wszyscy oskarżeni odpowiadać będą z art. 215 Kod. Karn. (spowodowanie niebezpieczeństwa pożaru) i z art. 163 Kod. Karn. (udział w zbiegowisku). Sędzia śledczy p. Żochowski zamknął śledztwo i z oskarżeniem skierował je do prokuratora.

Trzej główni prowodyrzy zajść siedzą na Pawiaku. Są to członkowie Stronnictwa Narodowego: K. Budek, B. Pustoła i J. Kiwicz.

Czterech innych oskarżonych również członków Stronnictwa Narodowego, oddano pod dozór policyjny z obowiązkiem meldowania się raz na tydzień w policji.

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Tyfus brzuszny

Tyfus brzuszny czyli t. zw. dur brzuszny znany jest jako oddzielna jednostka chorobowa od drugiej połowy XIX. w. Pierwszy uczony krakowski, prof. Browicz, zauważył w śledzionie zmarłego na tyfus człowieka prątki, które w r. 1880 Eberth — po stwierdzeniu ich stałego występowania w tej chorobie — opisał.

W Polsce dur brzuszny panuje endemicznie i jako choroba zakaźna zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Nasilenie duru od szeregu lat utrzymuje się mniej więcej na jednym poziomie, przyczem stwierdzić można zależność tego nasilenia od

stanu sanitarnego

miast, miasteczek i wsi. Brak zatem wodociągów, brak studzien, korzystanie z wody rzecznej, brak kanalizacji i następowe zanieczyszczanie gleby, brak odpowiednich ustępów — to właśnie najgłówniejsze przyczyny szerzenia się duru brzusznego w Polsce.

Zakażenie durem brzusznym powstaje przede wszystkim drogą przewodu pokarmowego; prątki Ebertha, dostawszy się tutaj, wywołują charakterystyczne zmiany w jelicie cienkim, dostają się następnie do gruczołów zaotrzewnowych, śledziony, wątroby i uogólnić się mogą w całym ustroju. Stąd zostają usunięte drogą wydzielin i wydalin i tu tkwi źródło dalszych zakażeń, a trwać może ono jeszcze bardzo długo, nawet po wyzdrowieniu chorego.

Bezsprzecznie najczęściej przenosi zakażenie

woda.

Nieraz epidemia ogranicza się do jednego lub kilku sąsiednich domów lub ulic, których mieszkańcy używają wody z jednego zakażonego źródła. Ale zarazek durowy może być wchłonięty nie tylko za pośrednictwem picia wody zakażonej, ale także podczas mycia się, kąpania, zmywania naczyń, talerzy. Znane są również wypadki przenoszenia zarazy przez mleko, które zostało rozcieńczone zakażoną wodą, albo też skutkiem przechowywania go w naczyniach, mytych wodą zanieczyszczoną. Również owoce nieobierane, warzywa niegotowane, pieczywo i inne produkty spożywcze mogą być zakażone prątkiem durowym przez zanieczyszczone ręce. Bardzo przyczyniają się do rozprzestrzeniania zarazków — muchy, co zostało stwierdzone podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej, kiedy panowała wielka epidemia.

Zapadają na dur brzuszny najczęściej osoby, które mają styczność z ludźmi chorymi na tę chorobę, a więc przede wszystkim osoby pielęgnujące; niezachowywanie

niezbędnych środków ostrożności

t. j. odkażania rąk i materiału zakaźnego przyczynia się do szerzenia zarazy. Chorują najczęściej ludzie młodzi i silni, podczas gdy dur oszczędza starych oraz dzieci do pierwszego roku życia. Silne wzruszenia psychiczne, wyczerpanie fizyczne i zaburzenia w trawieniu wzmagają usposobienie. Warunki społeczne, głód, nędza, niechlujstwo, skupienie ludzi na małej przestrzeni, zła wentylacja mieszkań, nieodpowiednie warunki klimatyczne — wszystko to sprzyja szerzeniu się duru brzusznego podobnie, jak i innych chorób zakaźnych.

Należy pamiętać o tym, że nie tylko chory osobnik jest źródłem szerzenia się infekcji, lecz często i pozornie zdrowy człowiek nosi w sobie laseczniki durowe, rozsiewając je przez swoje wydzieliny i wydaliny. Są to tak zwani

„nosiciele zarazków".

Ludzie tacy przez lata całe stanowić mogą ukryte źródło zakażenia dla otoczenia.

Okres t. zw. wylęgania się choroby trwa 10 — 20 dni. Już w tym okresie chory odczuwa pewne zmęczenie, bóle w krzyżach, kończynach i w głowie; łaknienie jest upośledzone. Właściwy początek choroby zaznacza się dreszczami i gorączką, która z dnia na dzień się wzmaga, aż w końcu pierwszego tygodnia dochodzi do 40 stopni. W drugim tygodniu choroba jest już zupełnie rozwinięta, — gorączka utrzymuje się na najwyższym swym poziomie. Język jest suchy, obłożony szaro - brunatnym nalotem. Na skórze tułowia pojawia się wysypka w postaci blado - różowych plamek, wielkości główki od szpilki. Na szczycie choroby pojawia się zamroczenie przytomności,

odurzenie,

zjawiają się nieraz burzliwe marzenia senne, majaczenia; niektórzy chorzy stają się do tego stopnia niespokojni, że zrywają się z łóżka, inni znowu leżą pogrążeni w półśnie. Należy zaznaczyć, że w przebiegu duru brzusznego mogą wystąpić powikłania ze strony serca, płuc, nerek, krwotoki jelitowe i przedziurawienia ścian jelita z zapaleniem otrzewnej, kończącym się szybko śmiercią. Choroba trwa zazwyczaj 4 tygodnie.

Jeżeli teraz poruszymy sprawę zwalczania duru brzusznego, to najważniejsze zadanie przypadnie w udziale

zapobieganiu.

Należy tedy niszczyć zarazek na każdym kroku tak, by nie mógł dostać się do organizmu, oraz starać się uodpornić odpowiednio ustrój ludzki. Przede wszystkim tedy odosobniamy chorego i nie dopuszczamy doń nikogo, oprócz lekarza i osoby pielęgnującej; odkażamy wszystkie wydaliny, najlepiej krezolem lub mlekiem wapiennym; wszystko, co się styka z wydalinami chorego także podlega odkażeniu. Osoby pielęgnujące chorego myją często i starannie ręce w roztworze sublimatu oraz noszą specjalne fartuchy lub płaszcze. Wodę należy pić tylko przegotowaną. Walka z zanieczyszczeniem środków spożywczych leży w zakresie obowiązków władz publicznych.

Zaznaczyć należy, że od czasu wprowadzenia

szczepienia zapobiegawczego

stwierdzono znaczny spadek śmiertelności u ludzi, chorych na tyfus. Pierwszy zastosował szczepionkę durową u ludzi w r. 1896. Wright, a wyniki były tak zachęcające, że od tego czasu szczepienia te są obowiązujące we wszystkich armiach. U nas pierwszy zastosował szczepienie ochronne prof. Bujwid w r. 1904. Szczepienie ochronne zabezpiecza przed chorobą na okres przynajmniej 6 miesięcy. Ostatnio podawano szczepionkę przeciwdurową, przygotowana metodą Besredki, doustnie; jednakowoż wyniki tej metody szczepienia nie są stu procentowo pewne.

Odpowiedzi redakcji

MEFISTO. Bardzo skutecznym środkiem jest stałe (a więc i w nocy) noszenie obcisłych pończoch gumowych. Można też — ale to już musi uskutecznić lekarz — założyć na przeciąg kilku tygodni obcisłą opaskę klejnową na obie łydki.

STROSKANA ZE SWOSZOWIC. Chirurg - kosmetyk mógłby to istotnie dość łatwo poprawić, jednakowoż trzebaby się udać do Warszawy lub zagranicę, ponieważ u nas żaden z chirurgów nie specjalizował się w tym zakresie.

NIEDOŚWIADCZONA. 1) Nie można tego wcześniej wywołać bez specjalnych zabiegów ginekologicznych. 2) Normy nie można tu ustalić, bo każdy człowiek stanowi indywiduum odrębne dla siebie, jednakowoż naogół przyjmuje się regułę, podaną przez Lutra: dwa razy w tygodniu. — 3) Na łamach pisma publicznego trudno się na ten temat rozpisywać. 4) Możliwe. 5) Znajdzie Pani w każdej księgarni.

WDZIĘCZNA. 1) W tym wieku dalszy rozwój fizyczny jest jeszcze możliwy i — w granicach, określonych przez warunki rodzinne — możliwy. 2) Sądzimy, że raczej odpowiednio wybrane ćwiczenia gimnastyczne byłyby tu wskazane. Co do preparatów, zawierających wyciągi z gruczołów dokrewnych — to o tym zadecydować można dopiero po dokładnym zbadaniu pacjentki i zaznajomieniu się naocznym z jej stanem.

STAŁA CZYTELNICZKA E. Tylko po dokładnym opukaniu i osłuchaniu serca i zbadaniu ciśnienia krwi można myśleć o ustaleniu leczenia. Na odległość jest to rzeczą zupełnie niemożliwą.

HENRJETA. N. SĄCZ. Nos przed wyjściem na ulicę obficie pudrować. Ręce kąpać naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a potem za raz masować. Za najbardziej jednak wskazane uważamy nagrzewania przy pomocy diatermii.

ZAPAŁCZANY. Takie drobne wybroczyny krwawe zdarzają się czasem i wymagają wypoczynku dla danego organu. Sprawa ta sama najczęściej mija bez śladu.

PROWINCJA. 1) Należy również poddać zbadaniu męża. 2) Tak. 3) Radykalniejsze. Czy u każdego — o tym zadecydować może tylko lekarz po zbadaniu. 4) I owszem, nagrzewania macicy przy pomocy diatermii są bardzo wskazane i mogą doprowadzić do pożądanego wyniku.

CARPIN. Jest to środek, którego używa się w schorzeniach nerwowego układu t. zw. wegetatywnego. Przy odpowiednim doborze, a więc przy dokładnym zaznajomieniu się lekarza ze stanem ogólnym zdrowia pacjenta, szkodzić nie może.

STAŁA CZYTELNICZKA Z BERKA. Wobec tego stanu rzeczy musi się Pani zwrócić do lekarza, najlepiej chirurga.

ZMARTWIONA G. Widocznie skóra, podrażniona tyloletnim stosowaniem barwika, nie znosi go już więcej. Trzeba wobec tego farbę tę raz na zawsze odstawić. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy; znajdzie je Pani w każdej aptece.

I. LAT 22. Takie forsowne odtłuszczenie może spowodować wspomniane zaburzenie. Przyczyną mogą być również zaburzenia w funkcjonowaniu jajników. Wątpliwości rozstrzygnąć mógłby tylko lekarz - ginekolog po zbadaniu.

Co królowi wolno, a co nie

Gdy będący jeszcze niedawno władcą korony brytyjskiej, Edward VIII. zwiedzał południową Walię, zwrócił się do bezrobotnego z uwagą: „Będę pamiętał o was i postaram się, aby zrobiono coś dla was..."

Na ogół wiadomo niewielu tylko, jakie prawa przysługują królowi Anglii i w jakich granicach może on z nich korzystać. W zasadzie władza króla jest nieograniczona, większa niż władza parlamentu, gdyż król może rozwiązać parlament. Może nawet odmówić swej zgody na zwołanie parlamentu. Poza tym ma on prawo veta, tak, iż jest w stanie przeszkodzić wejściu w życie każdej nowej ustawy.

Król ma dalej prawo sam, nie pytając o to ministrów, wypowiedzieć wojnę jakiemuś krajowi lub zawrzeć pokój. Na mocy własnego dekretu może król rozpuścić całą armię angielską i odesłać żołnierzy do domu.

Król nie płaci ani jednego penny poczcie: wszystkie listy i przesyłki opatrzone pieczęcią królewską przesyłane są bezpłatnie. Nikt ze świty i otoczenia króla nie może być aresztowany bez zezwolenia monarchy.

Co jest możliwe, a z czego król Edward VIII. nie skorzystał przed swoją decyzją abdykacji, to przywilej monarchy, iż wolno mu nadawać każdemu, komu zechce, najwyższe tytuły szlacheckie. Według zaś konstytucji monarcha może poślubić każdą kobietę — czy to arystokratkę, czy z rodu książęcego — o ile tylko nie jest ona wyznania katolickiego. Ale... parlament musi wyrazić swoją zgodę na związek małżeński króla, o ile małżonka monarchy ma być uznana za królową.

Nie wolno natomiast królowi korzystać z prawa, z którego korzysta każdy Anglik — z prawa głosowania.

Hitlerowcy rozpętali agitację dokoła procesu w Chur

Berlin, 13. 12. ŻAT. Cała prasa nazistyczna kontynnuje gwałtowną kampanię antyżydowską w związku z procesem w Chur i oczekiwanym wyrokiem. „Angriff" pisze: Jak przewidziała prasa nazistyczna, całe żydostwo światowe stanęło po stronie Frankfurtera. Żydzi, pisze Angriff, prowadzą ofenzywę na wielką skalę, która dociera na salę sądową do Chur. Prasa nazistyczna jest szczególnie niezadowolona z ekspertyzy lekarskiej dra Jaegera, który jest gwałtownie atakowany także przez radio niemieckie. „Völkischer Beobachter" określa ekspertyzę jako prowokację przeciw niemiecką.

Agitacja antyżydowska nie ogranicza się tylko do prasy i radia, w całym kraju kolportuje się obecnie tysiące ulotek antyżydowskich, wydanych przez partię narodowo - socjalistyczną, przyczym „Völkischer Beobachter" wzywa wszystkich członków partii, aby dbali o jaknajszersze rozpowszechnianie tych ulotek.

Wczoraj odbyła się w Berlinie konferencja kierowników okręgowych, poświęcona sprawom rasowym i politycznym. Na konferencji uchwalono jeszcze silniej podkreślać kwestię rasową.

Prasa żydowska w Trzeciej Rzeszy powstrzymuje się od zamieszczenia jakichkolwiek sprawozdań, lub komentarzy z procesu w Chur. W Jüdische Rundschau" ukazała się notatka, że prasa nazistyczna usiłuje przerzucić na całe żydostwo odpowiedzialność za czyn Frankfurtera, mimo że odpowiednie czynniki żydowskie potępiły zabójstwo, jako sprzeczne z etyką i religią żydowską.

Przesilenie w Japonii

Tokio, 13. 12. PAT. Agencja Havasa charakteryzując sytuację polityczną w Japonii w związku z ostatnimi wydarzeniami w Chinach donosi: obserwatorzy japońscy określający wydarzenia w Sian-Fou jako „zamaskowaną interwencję sowiecką w Chinach" wypowiadają pogląd, iż *była ona oddawna przygotowywana, a przyspieszenie jej nastąpiło z powodu zawarcia paktu japońsko - niemieckiego*. Mówią o bliskiej dymisji ministra spraw zagr. Arity, lub nawet gabinetu Hiroty, którego sytuacja jest rzekomo poważnie zagrożona. Jak wiadomo, partie polityczne, koła parlamentarne i prasa od szeregu tygodni atakują politykę Arity, a w szczególności zbliżenie z Niemcami i Włochami, uważając, iż doprowadziło ono do rozbicia rokowań nankińskich.

Czang-Kai-Szek zabity?

Tokio, 13. 12. PAT. Ag. Domei donosi: Według niepotwierdzonych wiadomości prasowych, pochodzących z Pekinu, Marszałek Czang-Kai-Szek został zabity przez powstańców. Depesze otrzymane od cudzoziemców, mieszkających w Pekinie zdają się potwierdzać te pogłoski.

W Pekinie otrzymano nowe szczegóły, dotyczące zamachu stanu. Na czele powstania w Sian-Fou stał gen. Liu Totsuan, dowódca 105-ej dywizji oraz gen. Tan-Kai. Obaj wymienieni generałowie dowodzili dawniej armią mandżurską, na czele której stał marszałek Czang-Sueh-Liang. Ich wrogi stosunek do marszałka Czang-Kai-Szeka był znany od dawna.

„Niszi-Niszi-Szimbun" donosi z Nankinu, iż centralny rząd chiński polecił niezwłoczne rozpoczęcie działań przeciwko powstańcom.

Wiadomość o buncie wywarła wielkie wrażenie w chińskich kołach finansowych. Giełdy w Szanghaju i większych miastach chińskich prawdopodobnie będą zamknięte w poniedziałek.

W finansowych kołach japońskich rozwój wypadków jest śledzony również z wielkim niepokojem, przy czym wyrażana jest obawa, iż odbiją się one ujemnie na obrotach handlowych pomiędzy obu krajami.

Szanghaj, 13. 12. PAT. Pomimo wielkiego zaniepokojenia co do losu marszałka Czang-Kai-Szeka, w kołach chińskich panuje przekonanie, iż marszałek żyje. Rząd zamierza okrążyć Sian-Fou. Wojska nankińskie, zgromadzone w prowincji Honan już wyruszyły do Szan-Si. Część 1-ej dywizji wojsk rządowych wysłano z Szan-Si do Sian-Fou.

Krążą pogłoski, iż wśród wojsk prowincji Szans-Si panuje rozdźwięk. Część ich rzekomo wypowiedziała się za powstańcami.

Nad Sian-Fou unosiło się wczoraj 20 samolotów.

Według wiadomości ze źródeł chińskich Czang-Sueh-Liang wysłał depeszę do pani Czang-Kai-Szeik zapewniając ją, iż marszałkowi Czang-Kai-Szekowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Rząd nankiński między młotem a kowadłem

Szanghaj, 13. 12. PAT. W Nankinie panuje wielkie zaniepokojenie. Do obaw co do losu Czang-Kai-Szeka przyłączają się inne obawy, by Japonia z powodu porozumienia Czang-Sueh-Lianga z komunistami nie wzmocniła swej presji na Chiny.

W kołach zbliżonych do rządu nankińskiego zwracają uwagę, iż liczni oddani Czang-Kai-Szekowi generałowie zostali wraz z nim zatrzymani w Sian-Fou. Z drugiej strony jednak z zadowoleniem wskazują na powszechną dezaprobatę stanowiska Czang - Sueh - Lianga. Na wczorajszym posiedzeniu centralnego komitetu Kuomintangu wszyscy członkowie rządu, nie wyłączając generała Feng-Yuh-Sianga, znanego ze swych lewicowych przekonań, potępili kierowników zamachu stanu.

Dwie dywizje rządowe już nawiązały podobno kontakt z wojskami Czang-Sueh-Lianga. Powstańcy zostali wyparci z Langczeu, stolicy Kansou.

Gen. Hoing-Czing, minister wojny, po południu wyjechał do Loyan, by osobiście kierować operacjami przeciwko powstańcom.

Pekin, 13. 12. PAT. Wszelkie połączenia telefoniczne i telegraficzne pomiędzy Pekinem a Sian-Fou zostały przerwane. Według wiadomości ze źródeł chińskich bunt rozpoczął się gwałtowną walką, kiedy wojska Czang-Sueh-Lianga usiłowały rozbroić gwardię Czang-Kai-Szeka. Podczas strzelaniny liczni oficerowie i generalowie armii chińskiej zostali zabici. Wojska Czang-Sueh-Lianga panują nad sytuacją w Sian-Feu, ale wojska nankińskie rozlokowane w południowej części prowincji Szang-Si, zaczęły już marsz na Sian-Feu. W ciągu dwóch, lub trzech dni nastąpi prawdopodobnie pierwsze starcie pomiędzy wrogimi armiami.

RZĄD REWOLUCYJNY

Tokio, 13. 12. PAT. „Niszi-Niszi" w depeszy z Szanghaju donosi o powstaniu rządu, na czele którego stoi marszałek Czang-Sueh-Liano Rząd ten popierany przez ZSRR zawarł rzekomo ze związkiem sowieckim sojusz zaczepno-odporny.

PROCES PRZECIW 26 CHULIGANOM

Warszawa, 13. 12. (A) Na 18 bm. wyznaczony został w Zambrowei proces przeciw 26 chuliganom, oskarżonym o spowodowanie zajść antyżydowskich po tragicznym jarmarku dnia 21. 10. br. Na proces powołano około 45 świadków żydowskich, właścicieli sklepów i straganów, którzy zostali przez chuliganów doszczętnie rozgromieni. Wielu z pośród poszkodowanych odniosło także ciężkie rany.

Oskarżonych będzie broniło 4 adwokatów z osławionym Kowalskim na czele. Z powództwem cywilnym w imieniu poszkodowanych Żydów wystąpią adwokaci: Graubart z Łomży, oraz Gabriel Lewin i Benkiel z Warszawy.

ODPOWIEDŹ TRZECIEJ RZESZY

Berlin, 13. 12. Rząd Rzeszy przesłał w odpowiedzi na propozycję nieinterwencji w sprawie wojny hiszpańskiej memoriał do Francji i Wielkiej Brytanii. Memoriał ten nie zawiera żadnej zmiany dotychczasowego stosunku Trzeciej Rzeszy do wojny hiszpańskiej.

ŚMIERĆ TROJGA DZIECI W PŁOMIENIACH

Berlin, 13. 12. PAT. W górach Westerwaldu w jednej z wiosek tamtejszych wydarzył się tragiczny wypadek śmierci trojga dzieci w płomieniach. W jednym z domów, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, przy czym płomienie objęły sypialnię, w której znajdowało się czworo dzieci. Z dzieci tych jedynie 13-letnia dziewczynka zdołała się uratować, skacząc przez okno, pozostałe zaś zginęły.

„DAILY TELEGRAPH" O PRACACH KOMISJI KRÓLEWSKIEJ.

Londyn 13. 12. ŻAT. „Daily Telegraph zamieszcza artykuł omawiający z wielkim uznaniem sukcesy pracy żydowskiej w Palestynie. Odbudowa Palestyny byłaby niemożliwa bez wielkiej energii dynamicznej jaką rozwinęli Żydzi, co musi też mieć wpływ na Komisję Królewską.

OBCHÓD Z OKAZJI 500-LECIA URODZIN IZAAKA ABRABANEL'A.

Lizbona 13. 12. ŻAT. Pod przewodnictwem wicerektora uniwersytetu w Lizbonie i członka Akademii Portugalskiej prof. Amzalak powstał komitet którego zadaniem jest zorganizowanie obchodu z okazji 500-lecia słynnego filozofa żydowskiego i skarbnika Króla Alfonsa V. Portugalskiego, Izaaka Abrabanel.

Izaak Abrabanel urodził się w roku 1437 zmarł zaś w roku 1508 w Wenecji. Król Jan II. skonfiskował jego majątek i skazał na wygnanie. Wielu uczonych portugalskich zgłosiło referaty o Abrabanelu jako o pisarzu, polityku i filozofie.

Jak przypuszczają, obchód ten dorównać ma uroczystościom ku czci Majmonidesa w Kordobie.

— *„KRYZYS DOWCIPU"*. Pod tym tytułem odbędzie się we wtorek, 15 bm. o godz. 8 w sali w Rynku gl. 12, II. p. wieczór Freda Alwina.

— *STOW. STENOGRAFÓW - PRAKTYKÓW* zawiadamia, że 14 bm. godz. 8-ma wiecz. odbędzie się pierwsza lekcja kursu stenografii polskiej w lokalu Szkoły Kupieckiej, przy ul. św. Jana 22. Tamże o godz. 7-mej wiecz. ćwiczenia biegłości.

Panamerykański pakt organizacji pokoju

Buenos Aires, 13. 12. PAT. Przedstawiciele narodów amerykańskich, biorących udział w konferencji w Buenos Aires podpisali panamerykański pakt organizacji pokoju. Będzie on przedstawiony parlamentom krajów, które go podpisały, będzie wchodził w życie w miarę ratyfikacji przez ciała prawodawcze.

Artykuł pierwszy paktu orzeka: w razie gdyby pokój republik amerykańskich był zagrożony, rządy republik amerykańskich, które podpisały pakt Brianda-Kellog, lub traktat o koncyliacji i nieagresji z 1933 r., powinny odbyć wspólną naradę w celu znalezienia najlepszych sposobów pokojowej współpracy.

Art. 2-i dotyczy wypadku wybuchu wojny lub stanu wojny istniejącego pomiędzy narodami amerykańskimi. Przewiduje on, iż rządy republik amerykańskich w tym wypadku niezwłocznie rozpoczną narady i wymianę poglądów, by sprecyzować zobowiązania, wynikające z paktu Briand-Kellog oraz z paktu koncyliacji i nieagresji 1933 r., zbadają one również zagadnienie z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zastanawiając się nad metodami pokojowej współpracy.

W razie wojny poza Ameryką, ale zagrażającej pokojowi amerykańskiemu narady te zostałyby rozszerzone, by zapewnić ewentualną współpracę republik amerykańskich w celu zapewnienia pokoju na kontynencie amerykańskim.

Do paktu jest dodany protokół treści następującej: „Rządy amerykańskie pragnąc zapewnić dobrodziejstwa pokoju i znieść zwyczaj interwencji, oświadczają, iż żaden naród nie ma prawa mieszania się pośrednio, lub bezpośrednio w sprawy wewnętrzne, lub zewnętrzne innego narodu. Pogwałcenie tego artykułu spowoduje niezwłocznie narady, mające na celu pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Wszelki incydent, lub konflikt pozostający w związku z interpretacją tego protokółu będzie poddany postępowaniu pojednawczemu w myśl istniejących już konwencyj lub arbitrażowi.

Buenos Aires, 13. 12. PAT. Komisja organizacji pokoju konferencji panamerykańskiej złożyła projekt paktu o neutralności, do którego przyłączyły się wszystkie delegacje. Sekretarz stanu Hull wygłosił przemówienie, które było oklaskiwane przez wszystkich delegatów.

Trzy postulaty zamachowców

Akcja zjednoczenia Chin ulegnie zahamowaniu

Pekin, 13. 12. PAT. Czang-Sueh-Liang, żądając reorganizacji rządu nankińskiego, wysuwa następujące trzy postulaty: Wypowiedzenie wojny Japonii, współdziałanie z chińskimi wojskami czerwonymi i przymierze z Z.S.R.R. Pekińskie koła polityczne twierdzą, że władze całego szeregu chińskich prowincyj byłyby skłonne do poparcia polityki Czang-Sueh-Lianga.

Sung-Szen Yuan, przewodniczący rady politycznej Hopei i Czaharu odbył długą konferencję z kilku dostojnikami wojskowymi, celem naradzenia się nad wytworzoną przez zamach stanu sytuacją. Jeden z wybitnych przedstawicili chińskich kół politycznych oświadczył reprezentantom prasy, że jakkolwiek Sung-Szen-Yuan przeciwstawia się zasadniczo komunizmowi, to jednak jest on również zwolennikiem reorganizacji rządu nankińskiego.

Tashiro, szef organizacji japońskiej w Chinach północnych zwołał pospiesznie w Tientsinie konferencję wyższych oficerów japońskich.

Aresztowanie Czang-Kai-Szeka nastąpiło w chwili, gdy powracał on wraz z Czang-Sueh-Liangiem koleją z kąpielowej miejscowości Hu-at-Szing-Szin, w okolicy Sian-Fu. Wiadomość o zabiciu Czang-Kai-Szeka nie została dotychczas potwierdzona.

Europejczycy, przebywający w Chinach stwierdzają, że zamach stanu nastąpił w chwili, gdy Czang-Kai-Szek doszedł do ostatecznego stadium konsolidacji Chin. Ogólnie wyrażają obawę, że akcja zjednoczenia Chin ulegnie obecnie zahamowaniu. Konsekwencje zamachu stanu są trudne do przewidzenia, w każdym bądź razie chińskie koła polityczne oczekują *z obawą reakcji Japonii.*

Tientsin, 13. 12. PAT. Prasa tutejsza aprobuje antyjapońskie stanowisko Czang-Sueh-Lianga, dając jednak równocześnie wyraz zaniepokojeniu z powodu uwięzienia Czang-Kai-Szeka.

TERRORYŚCI ARABSCY

Jerozolima, 13. 12. ŻAT. Mieszkańców Hebronu obudziła dziś nad ranem gęsta strzelanina, która odbyła się na ulicy między wojskiem a terrorystami. Strzelanina trwała pół godziny.

Patrol policyjny w pobliżu Ballach w okolicy Dżenin, ostrzeliwany był dzisiaj przez terrorystów. Nikt nie ucierpiał.

Jerozolima, 13. 12. ŻAT. Terroryści arabscy dokonali dziś napadu na kamieniołom w Migdal Cedek. Liczna banda rozbroiła i obezwładniła straż, poczym zdemolowała maszynę i piec. Do przybyłej policji terroryści otworzyli ogień i pod osłoną strzałów karabinowych, udało im się zbiec.

NAPIĘTE STOSUNKI, MIĘDZY MUZUŁMANAMI A CHRZEŚCIJANAMI

Jerozolima, 13. 12. ŻAT. W wyniku coraz bardziej ostatnio napiętych stosunków między muzułmanami a chrześcijańskimi Arabami, doszło dzisiaj do kilku incydentów. Pozostają one w związku z akcją bojkotową, która wymierzona jest nietylko przeciw Żydom, ale i przeciw chrześcijańskim Arabom.

ODBUDOWA OSIEDLI ARABÓW

Jerozolima, 13. 12. ŻAT. Według [illegible] manych tu wiadomości, Urząd Kolonialny wyasygnował sumę 50.000. funtów na budowę wsi dla Arabów, których na starym mieście w Jaffie zburzone zostały w okresie rozruchów przez wojska brytyjskie.

—<>—

OSOBLIWY „UCZONY" SOWIECKI

Moskwa, 13. 12. PAT. „Komsomolskaja Prawda" donosi z Saratowa, że katedrę biologii w saratowskim instytucie medecznym zajmuje niejaki Tiumiakow, zupełny ignorant i nieuk, który w wykładach rozwija takie teorie, jak, że „ziemia opiera się na trzech wielorybach" i że „słońce, zachodząc zanurza się w rzece - oceanie", zaś w 10 wykładach Tiumiakow zajmował się zagadnieniem, jaki może mieć wzrost 16-let nia dziewczyna na planecie Jupiter. Dziennik wini za to dyrektora instytutu, oskarżając go jednocześnie o trockizm.

Nowy środek leczenia trądu

Lizbona, 13. 12. PAT. Prasa portugalska pod sensacyjnymi tytułami donosi o wynalezieniu przez aptekarza Antonio Franco nowej metody leczenia trądu. Polega ona na leczeniu lokalnym wraz z leczeniem wewnętrznym, trwającym wiele miesięcy.

Rzekomo, dzięki tej metodzie, udało się osiągnąć liczne wypadki zupełnego wyzdrowienia, stwierdzone przez instytut bakteriologiczny w Lizbonie.

—□—

ECHA DEMONSTRACJI PRZECIW PRZYTYKOWI

Warszawa, 13. 12. (A) Donieśliśmy już że w związku z dniem protestu żydostwa polskiego zaraz po ogłoszeniu wyroku przytyckiego, władze administracyjne w niektórych miastach pociągnęły kupców do odpowiedzialności za zamykanie sklepów. Kilka tygodni temu odbył się pierwszy taki proces we Włodzimierzu i sąd uwolnił 13 oskarżonych od winy i kary.

W piątek odbył się podobny proces przed sądem w Białymstoku i sąd skazał kupca żydowskiego Zelcera na 30 zł grzywny. Wobec tego, że wyrok ten może się stać precedensem w setkach procesów, które mają się jeszcze odbyć, obrońca wniósł kasację. Należy żywić nadzieję, że wyższa instancja wyrok sądu białostockiego uchyli.

„ZEBULOŃCZYCY" ZATRUDNIANI NA OBCYCH OKRĘTACH

W ostatnim czasie cały szereg wychowanków żydowskiej szkoły morskiej w Tel Awiwie Zebulunu zaangażowanych zostało do pracy na okrętach żydowskich i nieżydowskich. Kilku z nich objęło posterunki na okrętach „Lloydu" palestyńskiego. Inni — po raz pierwszy w dziejach jiszuwu — zaangażowani zostali przez okręty „Carmels Fields", „Gloterfield" i in. Wymienione okręty są własnością norweskiego towarzystwa okrętowego „Larsen". Wszystkie te statki zatrudnione są przewożeniem pomarańczy z Palestyny do portów europejskich i poza europejskich.

...JAK ZABŁOCKI NA MYDLE

Warszawa, 13. 12. (A) Popularny podróżnik Jerzy Jeliński, który jako harcerz odbył samochodem podróż po całym świecie poślubił pannę Pawlusiewicz, przyczym jako wiano od teściowej otrzymał mydlarnię z tym, że będzie ją prowadził na rachunek teściowej. Ostatnio p. Pawlusiewiczowa doniosła policji, że p. Jeliński sprzedał mydlarnię i wyjechał w nieznanym kierunku wraz z żoną. Policja prowadzi dochodzenie dla wyświetlenia, w jakich okolicznościach mydlarnia została sprzedana.

BUŁAK-BAŁACHOWICZ PRZED SĄDEM

Warszawa, 13. 12. (A) W dniu wczorajszym przed sądem grodzkim odpowiadał znany generał rezerwy Bułak-Bałachowicz, oskarżony przez właścicielkę pensjonatu w Świdrze o wystawienie czeków bez pokrycia na zł. 1.750.

Po przeprowadzonej rozprawie gen. Bułak-Bałachowicz skazany został na 500 zł. grzywny a w razie nieściągnięcia na 50 dni aresztu.

Po ogłoszeniu wyroku generał wyprężył się na baczność i oświadczył, że jako żołnierz przyjmuje wyrok, ale ze względów zasadniczych musi apelować.

POPRAWA W HUTNICTWIE NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Warszawa, 13. 12. (A) W związku z budową kilku nowych linii kolejowych, władze kolejowe zamówiły w hutnictwie 2.500 ton szyn kolejowych. Zamówienie to wraz z zamówieniem rządu irańskiego na szyny dla budowy kolei transirańskiej, przyczyni się niewątpliwie do znacznej poprawy sytuacji w hutnictwie górnośląskim.

Ostatnie wiadomości sportowe

Z BOISKA PRZED SĄDEM KARNYM.

Kraków (PAT). Na jednym z meczów o mistrzostwo klasy A Krakowa między Garbarnią a Makkabi, rozegranym we wrześniu br., zawodnik Makabi Künstler doznał skomplikowanego złamania nogi w zderzeniu z zawodnikiem Garbarni Dyblem. KOZPN uznając na podstawie sprawozdania sędziego zawodów, że Dybel rozmyślnie kopnął przeciwnika, skazał go na dożywotnią dyskwalifikację, zniżając mu później karę 2 lat. Niezależnie od tej kary sprawa znalazła się przed sądem na oddziale dla nieletnich.

Dr. Hornung, wnoszący powództwo cywilne imieniem Makabi i Künstlera, żądał przekazania sprawy na sesję zwykłą sądu karnego. Sąd przychylił się do powyższego wniosku i na tym rozprawę odroczono. Obroń a Dybla dr. Kwaśniewski wniósł o powołanie jako rzeczoznawcę kapitana związkowego PZPN p. Kałużę.

WISŁA KRAKOWSKA WYELIMINOWANA Z DALSZYCH WALK O BOKSERSKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

Lublin (PAT). W Ostrowcu w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski mistrz Lublina KSZO pokonał mistrza Krakowa Wisłę 9:7 pkt. Juszczyk wygrał walkoverem z powodu nadwagi Stachurskiego, w towarzyskim spotkaniu pokonał Stachurski Jusz zyka k. o., Wojsławski pokonał Gralę, Krajewski wygrał z Machem, Moszkowski zremisował z Kocjanem, Czuba przegrał z Rakoczym, Mieczysławski uległ Kocjanowi II, Zbik zwyciężył Fronczaka, Kowalski znokautował Stankiewicza.

PROPAGANDOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W SUWAŁKACH.

Suwałki (PAT). W niedzielę odbyły się w Suwałkach wielkie propagandowe zawody łyżwiarskie z udziałem 76 zawodników, reprezentujących 8 klubów. O olbrzymim zainteresowaniu zawodami świadczy fakt zgromadzenia przeszło 3 tys. widzów, co jest niełada rekordem. Startowali również mistrz Polski Kalbarczyk i Lisiecki z Warszawy.

PIERWSZY MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE.

Równe (PAT). W niedzielę rozegrany został w Równem mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Lwowa Lechia, a mistrzem Wołynia Strzelcem z Janowej Doliny. Mecz wygrała Lechia 10:6, kwalifikując się do dalszych rozgrywek, w których spotka się z mistrzem Warszawy Okęciem.

Zwycięstwo Lwowian było w pełni zasłużone. Lechia dysponowała drużyna bardziej zaawansowaną technicznie.

ZIMOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE LWOWA

Lwów (PAT) W niedzielę w meczu lekkoatletycznym o zimowe mistrzostwo Lwowa, A. Z. S. pokonał Lechię w stosunku 53:44 pkt. Najlepszy wynik na zawodach tych osiągnął zawodnik AZS. Jasiewicz, uzyskując w skoku w zwyż wysokość 1,75. W pozostałych konkurencjach wyniki słabe.

Do finału mistrzostw zakwalifikowały się drużyny Pogoni i AZS.

BURZLIWE OBRADY SĘDZIÓW LWOWSKICH

Lwów (PAT). W niedzielę odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie wydziału spraw sędziowskich LOZPN. Na obradach był obecny delegat WSS PZPN adwokat Muszkat. Walne zgromadzenie toczyło się przez cały czas w bardzo podniesionej atmosferze. Ostrej krytyce poddano działalność ustępującego zarządu.

OBRADY HOKEISTÓW LWOWSKICH

Lwów (PAT). Nadzwyczajne walne zgromadzenie Lwowskiego Okręgowego Związku Hokejowego puchwaliło nowy statut i powzięto uchwałę w kierunku opodatkowania wszystkich meczów hokejowych na rzecz FON.

FRANCJA BIJE JUGOSŁAWIĘ 1·0.

Paryż (PAT). W międzypaństwowym meczu piłkarskim w Paryżu Francja pokonała Jugosławię 1:0 (1:0). Jedyną bramkę decydującą o zwycięstwie zdobył Francuz Keller.

Uroczyste otwarcie zapory wodnej w Porąbce

Katowice, 13. 12. (K) W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego wielkiego zbiornika i zapory wodnej w Porąbce, na rzece Sole, co ma wielkie znaczenie dla gospodarczego życia całego kraju.

Na dzisiejszą uroczystość w godzinach rannych przybyli z Warszawy do stacji Kęty: p. wicepremier Kwiatkowski, Marszałek sejmu Car, wicemarszałek Senatu Barański, prezes Najwyższej Izby Kontroli państwa gen. Krzemieński, minister komunikacji Ulrych, wicemarszałkowie sejmu Schaetzel i Podoski, wiceminister spraw wojsk. gen. Litwinowicz, wiceminister skarbu Grodyński, wiceministrowie komunikacji Piasecki i Bobkowski, prezes gen. dr. Górecki, posłowie, senatorowie, wyżsi urzędnicy ministerstw oraz przedstawiciele prasy.

Po powitaniu pana wicepremiera i przybyłych gości przez przedstawicieli władz, p. wicepremier wraz z przybyłymi udał się samochodem do odległej o 8 km. Porąbki. Uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego zapory wodnej odbyła się na przegrodzie skonstruowanej z betonu, umocnionego na podkładach skalnych.

Dziś zapora wodna została przybrana pięknymi flagami o barwach narodowych, które powiewały z olbrzymich masztów, ustawionych po obu jej stronach. O godz. 10-ej przybył do Porąbki na miejsce uroczystości p. wicepremier Kwiatkowski oraz członkowie rządu, przedstawiciele Senatu i td. Pan wicepremier powitany został przez przedstawicieli władz wojewódzkich z wicewojewodą krakowskim Małaszyńskim, wojskowości z gen. Narbutt-Łuczyńskim i gen. Mondem oraz przedstawicieli władz miejscowej, licznie zebranej ludności okolicznych miast i wsi, robotników, biorących udział w budowie oraz inżynierów, kierujących robotami z inż. Skrzyńskim na czele. Wójt Porąbki, Kaczmarczyk, wręczając p. wicepremierowi tradycyjnym zwyczajem chleb i sól podziękował przedstawicielom rządu za doprowadzenie do końca budowy wielkiego dzieła.

Z kolei p. wiceminister komunikacji Piasecki po scharakteryzowaniu zadań, jakie mają spełnić roboty inwestycyjne przeciwpowodziowe i regulacji rzek, skreślił historię budowy zapory, zaznaczając, że projekt budowy w Porąbce sporządzony był przez ś. p. inż. Baeckera, a skorygowany przez pierwszego prezydenta R. P. ś. p. Gabriela Narutowicza.

Ogólny koszt budowy całej zapory wraz z wywłaszczeniem gruntów budową mostów kolejowych, drogi wojewódzkiej itd. wyniósł 18 milionów zł. Po tym przemówieniu przedstawiciel towarzystwa polsko - francuskiego wiceprezes Jean Charles Charpentier podkreślił znaczenie współpracy polsko - francuskiej, dającą nie od dziś wyniki, których wyrazem jest obecnie dokonana inwestycja.

Następnie wygłosił przemówienie wicepremier Kwiatkowski, który m. in. powiedział: Po wielkiej wojnie przejęliśmy Rzeczpospolitą nieuporządkowaną i niezorganizowaną w wielu dziedzinach nawet zanarchizowaną. W kraju mamy dużo „zapór" takich, które musimy zburzyć. *Trzeba burzyć jedne zapory te, które tamują rozwój życia i budować inne, które to życie podnosić będą ku górze.* Oprócz zapory na Sole w myśl tego hasła buduje się jeszcze Rozmów w rozmiarach swoich kilkakrotnie większy od dzieła, jakie widzimy tutaj. Oto są symbole naszych wysiłków. Przejęliśmy Polskę zniszczoną. Nikt nam jej nie odbuduje. Wznosić ją możemy i rozwijać tylko na własnych barkach, tylko własnym wysiłkiem i własną pracą służyć możemy ojczyźnie. Gdy serca nasze radują się tu zakończonym dziełem, wznieśmy okrzyki: Rzeczpospolita Polska niech żyje. Okrzyk ten został powtórzony przez zebranych.

Następnie p. minister komunikacji Ulrych poprosił wicepremiera o oddanie tamy do użytku publicznego przez przecięcie wstęgi. Po tych uroczystościach i zwiedzeniu zapory wodnej wicepremier Kwiatkowski dokonał dekoracji odznaczonych pracowników za zasługi, położone przez nich przy budowie zapory wodnej.

O godz. 13-ej ze stacji Kęty wicepremier Kwiatkowski, przedstawiciele sejmu i senatu i członkowie rządu odjechali do Warszawy.

KLĘSKA BOKSERÓW ŁÓDZKICH NA ŚLĄSKU

Katowice (PAT). W Nowym Bytomiu łódzki IKP rezegrał mecz bokserski z miejscowym BKS, przegrywając 5:11. Bokserzy łódzcy wygrali zaledwie jedno spotkanie, a pozostałe trzy punkty wywalczyli w meczach remisowych

IKP wystąpił bez Chmielewskiego, który opuszcza szpital dopiero 17 grudnia, a na ring wystąpi najwcześniej w styczniu.

WYNIKI PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU

AKS (Chorzów) — Naprzód (Lipiny) 2:4 (1:0), Policyjny KS. — Dąb (Katowice) 5:0 (0:0), Wawel (Nowa wieś) — Śląsk (Świętochłowice) 4:2 (1:1), Ruch (Hajduki) — Pogoń (Katowice) 7:1 (2:0).

CZWÓRMECZ PIŁKARSKI W POZNANIU

Poznań (PAT). W Poznaniu odbył się 4-mecz piłkarski, do którego stanęły drużyny: Warty (ligowej), HCP, Legii i KPW. Każdy mecz trwał dwa razy po 10 minut.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warta, 2) HCP, 3) Legia, 4) KPW.

Cały dochód z zawodów przeznaczony został na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych.

—<>—

Polski Związek Towarzystw Kolarskich zmienił nazwę na „Polski Związek Kolarski".

CZECHOSŁOWACJA PRZEGRYWA Z WŁOCHAMI 0:2.

Rzym (PAT). W Genui w meczu międzypaństwowym reprezentacja piłkarska Włoch odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Czechosłowacji 2:0 (2:0).

—□—

Licytacja „Doliny Szwajcarskiej" w Warszawie tj. znanych terenów Warsz. Tow. Łyżwiarskiego, została odroczona. WTŁ udostępni młodzieży warszawskiej masowe uprawianie sportu łyżwiarskiego.

Propagandę narciarstwa na Kaszubach przeprowadzi się w obecnym sezonie przy pomocy PZN-u.

Plenarne posiedzenie Rady Naukowej WF odbyło się onegdaj w Warszawie po czteroletniej przerwie pod przewodnictwem gen. Rouppperta

Jack Torrance, znany mistrz olimpijski w rzucie kulą, który po igrzyskach berlińskich przeszedł do obozu zawodowego i stał się bokserem, pokonał w pierwszym swym występie pięściarskim Flynna przez knock-out w pierwszej rundzie.

Ruch z Hajduk wycofał swój wniosek na przeniesienie siedziby ligi piłkarskiej z Warszawy do Krakowa. Zaznaczyć należy, że Kraków wcale się nie kwapił o ten mandat.

— *„DOBÓR MAŁŻEŃSKI"*. Dziś w poniedziałek godz. 19.30 wygłosi w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, p. Felicja Stendigowa odczyt pt.: „Dobór małżeński". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweis Józef Karmelicka 11, Günther Jerzy Sławkowska 23, Berwald Leopold Słowackiego 41, Rychwicki Włodz. Szewska 21.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, w Podgórzu Rynek 9.

AKADEMIA KU CZCI L. ZAMENHOFA.

Dnia 15 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Muzeum Przemysłowego ul. Smoleńska L. 9. Akademia ku czci Dr. L. Zamenhofa. Program wypełnią produkcje wokalno - muzyczne w wykonaniu pp. Ireny Szczepańskiej, Marii Billiżanki, Julii Ilnickiej, Pauliny Schneider, prof. A. Petersa i A. Wojtyńskiego. Słowo wstępne wygłosi p. dyr. inż. E. Tor. Wstęp wolny.

TABLICA KU CZCI BŁP. AMALII WASSERBERGEROWEJ.

Wczoraj odbyło się w synagodze „Menachem Awejlim i Gemilath Chasudim" w Podgórzu uroczyste odsłonięcie tablicy ku czci błp. Amalii Wasserbergerowej. Tablicę ufundowano dla uczczenia zasług Zmarłej w dziedzinie pomocy biednej ludności żydowskiej. Stowarzyszenie „Menachem Awejlim" spieszące z pomocą biednym korzystało niejednokrotnie z ofiarności Zmarłej. W odsłonięciu wzięła udział Rodzina błp. Amalii Wasserbergerowej i liczna publiczność. Do zebranych przemówił sekretarz stowarzyszenia p. Tepper, poczem kantor Kaufmann odmówił El male rachwim

CZTERY MINUTY BEZ ŚWIATŁA

Wczoraj późnym wieczorem zgasły w Krakowie wszystkie lampy elektryczne. Przyczyną krótkiej, bo czterominutowej przerwy w dostarczaniu prądu był defekt na linii Jaworzno-Kraków.

OKRADZENIE PROFESORA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Nieujęci narazie sprawcy włamali się do mieszkania dr. Adama Gadomskiego, docenta geografii U. J. i skradli szereg przedmiotów, posiadających pamiątkową wartość.

Skradzione zostały: złoty zegarek kieszonkowy pamiątkowy, pamiątkowy brązowy medal Międzynarodowego Kongresu Geografów w Kairze z r. 1925, z egipskimi wizerunkami, odznaka Kongresu Geografów słowiańskich w Pradze z r. 1924 — odznaka Kongresu Geografów słowiańskich w Polsce z r. 1927, odznaka Kongresu Geografów słowiańskich w Jugosławii z r. 1931 — odznaka Międzynarodowego Kongresu Geografów w Polsce z r. 1934 i pudełko w którym znajdowały się oszlifowane kamienie szlachetne, ametysty, agaty, karneole, tygrysie oko i t. p. oraz inne odznaczenia i przedmioty.

WŁAMYWACZ KARANY 65 RAZY DOKONAŁ WŁAMANIA DO TALMUD TORY

Nocy onegdajszej dokonano włamania kasowego do Talmud Tory w Krakowie. Włamywacz rozpruł kasę ogniotrwałą, w której nie było jednak żadnej gotówki. W kasie natomiast znajdowało się 18 kg. cukierków, będących własnością sklepiku szkolnego.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń, policja aresztowała kasiarza warszawskiego, Józefa Łagodzińskiego, który dokonał włamania do Talmud Tory.

Jak się okazało Łagodziński był już karany 65 razy. Ostatnio został on zwolniony z więzienia na 3-miesięczny „urlop wypoczynkowy", który odpowiednio wykorzystał.

ZATRZYMANO FURMANKĘ ZE SKRADZIONYM TOWAREM.

W czasie przeprowadzenia rewizyj u znanych paserów w Skotnikach pow. Kraków, funkcjonariusze PP. zauważyli, że pod dom Antoniego Tyńskiego, znanego pasera, zajechała furmanka naładowana towarem tekstylnym, którą przyjechało 2 nieznanych osobników, a którzy na widok policji zbiegli. Natomiast woźnicę Stan. Kalinkę, zam. w Kurdwanowie, oraz Antoniego Tyńskiego, przytrzymano wraz z przywiezionym towarem.

Jak się okazało towar ten pochodzi z kradzieży dokonanej na szkodę Wachholdera Borucha, przy ul. Kalwaryjskiej L. 20, wart. około 3000 zł.

Odebrany towar rozpoznany przez pokrzywdzonego przedstawia wartość około 1000 zł. Po nadto jako wspólnika w tej kradzieży zatrzymano Marcina Kalinkę z Kurdwanowa.

ODNIÓSŁ, ALE NIE NA DWORZEC.

Mania Irena, zam. przy ul. Rajskiej L. 3, idąc do pociągu na dworzec osobowy dała na ul. Szewskiej nieznanemu chłopcu do odniesienia walizkę w której znajdowała się garderoba wart. 100 zł. Chłopiec po przybyciu na dworzec, zbiegł zabierając ze sobą ową walizkę.

— WALNE ZGROMADZENIE WIZO dziś godz. 5-ta.

ZEBRANIE RODZICÓW

wysyłających dzieci na Kolonię Zimową Żyd. Gimn. odbędzie się we wtorek dnia 15 grudnia 1936 o godzinie 19 30 (7.30) (a nie w poniedziałek) w sali szkolnej przy ul. Brzozowa L. 5.

— SEKCJA FINANSOWA KOMITETU ROZBUDOWY SZPITALA ŻYDOWSKIEGO W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie dziś w sali „Solidarności". Początek o godz. 19-tej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży krakowskich szkół średnich, w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych (wysprzedane), — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro „By rozum był przy młodości", świetna komedia S. Raphaelsona, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z pp. Jaroszewską i Nowakowskim w rolach głównych. W środę powtórzenie „Krowoderskich zuchów", doskonałej krotochwili ze śpiewami i tańcami St. Turskiego, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

— *Z TEATRU REWII „BAGATELA".* Dziś w dalszym ciągu rewia pt. „Rosyjskie serca", która jest prawdziwym sukcesem artystycznym. Udział bierze cały zespół z Grywiczówną, Jankowskim, Chrzanowskim i baletem Bruszewskich.

— OSTATNIE TRZY Dni GOSCINY „TEATRO DEI PICCOLI" W STARYM TEATRZE. Dziś w poniedziałek 14 bm. słynny teatr włoski „Teatro dei Piccoli" daje w Starym Teatrze dwa przedstawienia, a to pierwsze o godz. 4 tej po południu dla dzieci o bogatym programie, obejmującym bajki, balet, cyrk i rewię, dając rozrywkę i zabawę najmłodszym. Ceny miejsc zniżone. Drugie zaś przedstawienie odbędzie się o godz. 8 wieczór o zmienionym programie. Między innymi odegraną zostanie opera Mozarta „Don Juan", która w wykonaniu artystów „Teatro dei Piccoli" we wszystkich stolicach świata była niezwykłą sensacją. We wtorek 15 i w środę 16 bm. ostatnie przedstawienia „Teatro dei Piccoli" o godz. 4-tej po południu dla dzieci i normalne o godz. 8 wieczór.

Pomocnik Al Capone ujęty w Warszawie

Warszawa, 13. 12 (A) Dnia 5 bm. przybył do Warszawy samolotem z Pragi czeskiej i zamieszkał w hotelu Europejskim niejaki Aleksy Sycowski lat 42. Zagraniczny gość sypał pieniądzmi na prawo i lewo, przebywał w najdroższych lokalach rozrywkowych w towarzystwie najładniejszych kobiet i urządzał libacje, za które płacił kroci owe sumy. Tajemniczym i bogatym cudzoziemcem zajęła się policja i roztoczyła nad nim dyskretną obserwację i jednocześnie skomunikowała się z policjami kilku państw. Niebawem nadeszły odpowiedzi z Pragi, Paryża i długi kablogram z Nowego Jorku. Otrzymane wiadomości stanowiły rewelację. Okazało się, że Sycowski, podający się za obywatela Nikaragua i właściciela kopalni złota i diamentów, jest jednym z najaktywniejszych członków bandy gangsterskiej Al Capone'a w Stanach Zjednoczonych, znany pod przezwiskiem Kid Tiger. Ma on na sumieniu długą serię morderstw, popełnionych podczas swej służby u Al Capone'go i na własną rękę.

Historia jego brzmi jak sensacyjny romans kryminalny. Urodził się w Radomsku jako syn biednego szewca. Już od dzieciństwa zdradzał skłonności zbrodnicze. W 7 roku życia ukradł ojcu kilka par butów, a siostrze kilkaset rubli i zaopatrzony w tą kwotę, uciekł w świat, gnany żądzą przygód. Przybył do Hamburga, gdzie udało mu się niepostrzeżenie dostać na okręt, odpływający do Ameryki. Zuchwały i odważny rzucił się odrazu w wir życia przestępczego i wkrótce dostał się do bandy Al Capone'a, trzęsącej wówczas całą Ameryką. Al Capone poznał się odrazu na wartości Sycowskiego i zamianował go sekretarzem, polecając mu jednocześnie walczyć z bandami konkurencyjnymi. Z obowiązków swoich Sycowski wywiązał się w ten sposób, że zajeżdżał opancerzoną limuzyną do lokali, w których gromadzili się jego przeciwnicy i z karabinu maszynowego strzelał do każdego napotkanego tam przeciwnika. Podczas jednego z napadów na bandę osławionego Dillingera, Sycowski został postrzelony 5 kulami.

Zniesienie prohibicji w Stanach Zjednoczonych i nałożone nań horendalne podatki oraz skazanie go za ukrywanie dochodu, zmusiły do zlikwidowania bandy i przeniesienia swojej działalności na teren europejski. W Europie dokonał szeregu napadów rabunkowych w Paryżu, Pradze i innych miastach, wreszcie przybył do Warszawy z resztkami olbrzymiej fortuny, pochodzącej z ostatnich napadów.

Sycowskiego aresztowano i decyzją władz śledczych zostanie wydalony z Polski jako uciążliwy cudzoziemiec.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'— Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą-

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygwei 7 pod zarządem Maksymiliana Feldmana Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszko und Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr.